Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 34 (1096) ROK V

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 4 LUTEGO 1952 R.

WYDANIE H

CENA 15 gr

Sprawa całej partii

W ciągu dwóch ostatnich lat okrzepł i rozwinął się ruch spółdzielczości produkcyjnej na naszej wsi. Blisko 72 tysiące rodzin chłopskich gospodaruje zespołowo w przeszło trzech tysiącach spółdzielni. Obecnie są wszelkie warunki ku temu, aby przed nadchodzącą pracowitą wiosną trzeciego roku sześciolatki — wieś nasza wzbogaciła się o setki nowych zespołowych gospodarstw. Jest to jedno z poważnych zadań w całokształcie wytycznych, jakie Komitet Centralny nakreślił na najbliższy okres dla organizacji partyjnych na wsi.

Dorobek naszych młodych spółdzielni to przekonywający argument. Oto parę szacunkowych cyfr i kilka tylko faktów z różnych połaci polskiej ziemi.

Cyfry: jeśli zespołowy żywy inwentarz przeliczyć na 100 ha użytków rolnych, to otrzymujemy w 1951 r. w porównaniu z r. 1950 wzrost pogłowia bydła o 106 procent, a trzody chlewnej o 163 procent. Podobnie wzrosła ilość bydła i trzody na działkach przyzagrodowych. Udój mleka od krów spółdzielczych, który wynosił w 1950 r. niecałe 12 milionów litrów — wzrósł tylko za trzy pierwsze kwartały 1951 r. na około 31 milionów litrów. Na setki i tysiące liczą się nowowybudowane, odbudowane i odremontowane w spółdzielniach budynki gospodarskie i mieszkalne.

Spółdzielnie produkcyjne już w pierwszym roku zespołowej gospodarki osiągają urodzaj wyższy od gospodarstw indywidualnych. Różnica ta wzrasta z roku na rok. W 1951 r. w porównaniu z r. 1950 wydajność spółdzielczych pól wzrosła przeciętnie o półtora kwintala pszenicy z hektara, o dwa kwintale jęczmienia, o 1,2 kwintale żyta i o jeden kwintal owsa. Mamy już zespołowe gospodarstwa, które zasłużyły sobie na miano mistrzów urodzaju.

Każdy rok przynosi nowe bezsporne dowody wyższości zespołowej gospodarki, świadectwo, że spółdzielczość jest najbardziej konkretną i niezawodną bazą dla wzrostu dobrobytu. Świadomość tego, uparcie toruje sobie drogę na polskiej wsi.

— „Kiedy w pierwszym okresie wychodziłam do pracy w spółdzielni, kułacy szydzili ze mnie, wskazywali na mnie palcami. Przyznam się, że nieraz przykro mi było i starałam się schodzić im z oczu. Ale teraz będę kułakom specjalnie się pokazywała, a jak przyjdą do mnie, to pokażę im nasz spółdzielczy chleb pszenny, mój chleb".

Tak mówiła chłopka Staszewska na walnym zebraniu członków spółdzielni produkcyjnej w Gierczycach (woj. kieleckie). Duma biła z tych słów. Duma człowieka, który wbrew kułackim szyderstwom i własnym wahaniom zdecydował się wejść na nową drogę, bo już pierwszy szmat, jaki na tej drodze przebył, dowiódł niezbicie, że jest to droga pracy dla siebie i swojej spółdzielni, droga pszennego chleba, traktorów, maszyn rolniczych i wiedzy agrotechnicznej, jedyna droga pełnej niezależności od kułackiego wyzysku i spekulanckiego oszustwa.

W woj. rzeszowskim gospodarze indywidualni porównali własne plony z plonami z sąsiedniej spółdzielni w Kalnikowie. Dwudziestu spośród nich zgłosiło swe przystąpienie do spółdzielni, aby na wiosnę już razem siać i orać, a na jesieni zbierać wyższe plony. W woj. wrocławskim przykład rozwoju dała spółdzielnia produkcyjna w gr. Budzow. Założona w r. 1950 przez 28 chłopów obejmuje ona dziś 120 członków.

Planowanie, dyscyplina, szacunek dla mienia spółdzielczego, czujna troska o traktory i maszyny, dbałość o żywy inwentarz, przyswajanie sobie zdobyczy nauki agrotechnicznej, szukanie i ujawnianie wewnętrznych rezerw produkcyjnych — oto to nowe, co wyrasta w zespołowej gospodarce, spaja ją wewnętrznie i stanowi rękojmię jej rozwoju.

Rozwój spółdzielni produkcyjnych wspaniale potwierdził to, czego nieustannie uczy nas partia, że u podstaw każdego osiągnięcia gospodarczego leży osiągnięcie polityczne, wyrażające się przede wszystkim w politycznym dojrzewaniu człowieka pracy.

Spółdzielnie hartowały się w walce z zakłamaną propagandą kułaka i z bezpośrednimi jego próbami rozsadzenia spółdzielni od wewnątrz. Spółdzielcy pędzili precz ze swego grona wrogów i mącicieli tam, gdzie udało im się wśliznąć do zespołu. Niejedna ze słabszych spółdzielni przy bezpośrednim zetknięciu się z atakiem rozwścieczonego kułactwa — zmobilizowana politycznie przez organizację partyjną do odparcia tego ataku — zwierała swoje szeregi, zespalała się i krzepła.

Doniosłą rolę dla podniesienia poziomu pracy masowo-politycznej, dla likwidacji wypaczeń w toku organizowania spółdzielni produkcyjnych, odegrała uchwała Komitetu Centralnego naszej partii w sprawie Gryfic. Realizacja tej uchwały umocniła zaufanie mas chłopskich do partii i władzy ludowej, przyczyniła się do umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Uchwała gryficka wskazała, że praworządność ludowa, strzegąc dobrowolności ruchu spółdzielczego, nakazuje zarazem chronić ten ruch przeciw jego zażartym wrogom.

Umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych, rozszerzanie zasięgu ich promieniowania — jest niewątpliwie decydującym warunkiem dalszej rozbudowy ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Jest to jednak zależność wzajemna. Zakładanie nowych spółdzielni z kolei umacnia pozycje spółdzielni już istniejących. Zapomniały o tym liczne organizacje partyjne, które oportunistycznie zniekształcają sens uchwały gryfickiej, zaniechały wysiłków nad zakładaniem nowych spółdzielni. Komitet Centralny zwracał i nadal zwraca baczną uwagę całej partii na szkodliwość tego wypaczenia, wzywając do energicznej walki z nim.

Wiele nowego wniosła do naszej wsi ostatnia akcja o wykonanie obowiązków wobec państwa. Nade wszystko umocniła ona sojusz robotniczo-chłopski. I to niewątpliwie stwarza dogodne warunki dla zdobywania nowych rzesz mało- i średniorolnych chłopów dla idei spółdzielczości produkcyjnej.

Maksimum uwagi, opieki i pomocy dla setek komitetów założycielskich i grup chłopów zgłaszających chęć utworzenia zespołowego gospodarstwa — oto jedno z czołowych zadań komitetów wojewódzkich i powiatowych oraz wydziałów politycznych POM. Popularyzować konkretne osiągnięcia zespołowych gospodarstw, popularyzować ludzi, którzy w spółdzielniach produkcyjnych wyrośli na przodowników pracy, organizować wycieczki do pobliskich spółdzielni, pomóc komitetom założycielskim w dokładnym zrozumieniu założeń różnych typów statutów spółdzielczych i w podjęciu konkretnych kroków dla zorganizowania spółdzielni

„Sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — uczy towarzysz Bierut — *...jest sprawą świadomej i dobrowolnej decyzji chłopów - rolników... Tylko na drodze uświadamiania mas chłopskich i wytrwałego przekonywania ich na przykładach o korzyściach gospodarki zespołowej, można osiągnąć należyte wyniki".*

Duża i poważna praca czeka więc organizacje partyjne, rady narodowe, POM-y, organizacje masowe i istniejące już gospodarstwa zespołowe w dziele założenia do nadchodzącej wiosny nowych setek spółdzielni produkcyjnych.

Dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest jednym z węzłowych zadań naszego budownictwa socjalistycznego. Nie jest więc to sprawa tylko organizacji działających na terenie wsi. Jest to sprawa całej naszej partii.

Program dalszego wszechstronnego rozwoju gospodarki narodowej w roku 1952

W porównaniu z rokiem 1951 wartość produkcji przemysłowej wzrośnie o 22,3 proc. — Przewidywany wzrost produkcji rolnej wyniesie 8,1 proc. — Wydajność pracy w przemyśle wzrośnie o 13,8 proc. — Obniżkę kosztów własnych w przemyśle wyniesie 5,5 proc.

Uchwała Prezydium Rządu o projekcie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952

Prezydium Rządu w dniu 2 lutego 1952 r. podjęło uchwałę w sprawie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 Projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1952 został przekazany pod obrady Sejmu.

Projekt Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952. trzeci rok planu 6-letniego, ustala zadania w dziedzinie dalszego konsekwentnego realizowania socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, podniesienia produkcji rolniczej, wzrostu obrotów handlu wewnętrznego, znacznego zwiększenia dochodu narodowego, dalszego rozwoju urządzeń socjalnych i kulturalnych oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

W szczególności projekt Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 ustala następujące zadania:

I. Przemysł

Wartość produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego w cenach niezmiennych wzrośnie o 22.3 procent w porównaniu z r. 1951, w tym wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego wzrośnie o 22,0 procent. a przemysłu drobnego o 24.1 procent.

Wartość produkcji środków wytwórczości w przemyśle socjalistycznym wzrośnie w cenach niezmiennych o 28,7 procent, a wartość produkcji przedmiotów spożycia o 16.5 procent w porównaniu z rokiem 1951.

Wykonanie planu produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego oznaczać będzie osiągnięcie poziomu około 310 procent całej produkcji przemysłowej z r. 1938, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 415 procent, przy czym wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osiągnie poziom około 330 procent w porównaniu z r. 1938, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 440 procent.

Wykonanie planu produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego będzie oznaczało przekroczenie zadań planu 6-letniego na r. 1952 o 16.8 procent.

Produkcja ważniejszych wyrobów w przemyśle socjalistycznym osiągnie w porównaniu z r. 1951:

	w procentach
Stal surowa	119,1
Rudy żelaza surowe	120,7
Rudy cynkowo-ołowiane	110,3
Rudy miedzi	162,0
Węgiel kamienny	105,2
Węgiel brunatny	119,7
Koks	115,7
Ropa naftowa	135,4
Energia elektryczna ogółem	112,6
Obrabiarki do obróbki wiórowej metali	137,0
Maszyny do obróbki plastycznej metali	271,5
Samochody ciężarowe „Star"	288,0
Ciągniki	141,2
Wagony towarowe n torowe w przelicz. na 2-osiowe	111,1
Kwas siarkowy	139,0
Soda kalcynowana 98%	113,9
Soda kaustyczna	111,0
Nawozy azotowe w przeliczeniu na N_2	107,9
Nawozy fosforowe w przeliczeniu na P_2O_5	142,2
Przędza ze sztucznego jedwabiu	108,3
Wyroby farmaceutyczne ogółem	146,8
Cement	121.5
Cegła pełna i dziurawka	145,7
Meble w sztukach	111,1
Meble w kompletach	191.0
Rowery	190,4
Papier	103,5
Tkaniny bawełniane	105.8
Tkaniny wełniane	104.9
Pończochy damskie	132.1
w tym: stylonowe	307,9
Skarpetki męskie	117,9
Obuwie skórzane	113,1
Cukier	129,4
Cukierki	116,0
Pieczywo	106.8
Makaron	121.5
Masło	115,6
Margaryna	108.0
Ceres	107.1
Ocet spirytusowy 6%	122.9
Papierosy	104,9

Rozwój techniki w przemyśle wyrazi się między innymi wprowadzeniem szeregu nowych wysoko-wydajnych procesów technologicznych, rozszerzeniem mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych, zwiększeniem wykorzystania maszyn i urządzeń, przejściem na produkcję seryjną wielu artykułów, podjęciem produkcji wielu wyrobów dotychczas nieprodukowanych w kraju i szerokim upowszechnieniem osiągnięć przodujących zakładów oraz przodujących robotników.

II. Rolnictwo i leśnictwo

Przewidywany wzrost wartości globalnej produkcji rolnictwa w cenach niezmiennych powinien wynieść 8,1 procent w porównaniu z r. 1951, w tym wartości produkcji roślinnej 10,2 procent, a wartości produkcji zwierzęcej 5,2 procent.

Wartość produkcji globalnej Państwowych Gospodarstw Rolnych w cenach niezmiennych wzrośnie o 39,4 procent, w tym wartość produkcji roślinnej wzrośnie o 32,8 procent, a wartość produkcji zwierzęcej o 62,2 procent.

Udział gospodarki socjalistycznej w globalnej produkcji rolnictwa liczonej w cenach niezmiennych powinien wzrosnąć do około 16 procent w porównaniu z 12,2 procentami w r. 1951, a udział Państwowych Gospodarstw Rolnych do około 10 procent w porównaniu z 8,1 procentami w r. 1951.

Przewiduje się, że ogólna powierzchnia zbiorów w całym rolnictwie powinna wzrosnąć o 1,3 procent w porównaniu z r. 1951.

W szczególności przewiduje się, że powierzchnia zbiorów pszenicy wzrośnie o 0,5 procent, jęczmienia o 12,8 procent, a roślin przemysłowych o 10,9 procent. Powierzchnia zbiorów w Państwowych Gospodarstwach Rolnych wzrośnie o 11,6 procent w porównaniu z r. 1951. W szczególności w zakresie pszenicy o 14,9 procent, jęczmienia o 14,2 procent, roślin pastewnych o 18,6 procent, roślin przemysłowych o 15,1 procent.

W związku z niekorzystnymi warunkami siewów jesiennych nastąpi zwiększenie obszaru zasiewów wiosennych o ok. 584 tysiące hektarów, co stanowi wzrost o 6,5 procent w porównaniu z r. 1951.

W r. 1952 położy się specjalny nacisk na dalsze podnoszenie plonów z hektara, co powinno nastąpić przez:

a) szersze stosowanie podorywek, orek zimowych, siewów rzędowych, odpowiednich płodozmianów, uprawy przedplonów, poplonów i międzyplonów itp.,

b) racjonalniejsze i pełniejsze wykorzystywanie parku maszynowego w państwowych gospodarstwach rolnych i ośrodkach maszynowych jak i właściwe, planowe organizowanie pomocy sąsiedzkiej w zakresie maszyn i sprzężaju,

c) dalszy rozwój prac melioracyjnych, zwłaszcza w zakresie konserwacji i odbudowy istniejących urządzeń, przy maksymalnym udziale miejscowej ludności,

d) lepsze wykorzystywanie nawozów sztucznych i obornika oraz wykorzystywanie dla celów nawozowych torfu, szlamu itp.,

e) dalszy rozwój nasiennictwa, wzmożenie produkcji i wymiany nasion uszlachetnionych,

f) zwiększenie ilości środków chemicznych przeznaczonych dla ochrony roślin oraz sprawniejsze zorganizowanie ochrony przed szkodnikami, a zwłaszcza rzepaku przed słodyszkiem, a ziemniaków przed stonką,

g) rozszerzenie walki z chwastami, którą w państwowych gospodarstwach rolnych prowadzić się będzie także i za pomocą środków chemicznych.

W zakresie prac wodno-melioracyjnych istniejące urządzenia zostaną objęte konserwacją na obszarze o 20,2 procent większym niż w r. 1951, a odbudowy urządzeń dokona się na obszarze o 72,1 procent większym niż w r. 1951.

Stan pogłowia w Państwowych Gospodarstwach Rolnych na dzień 30.VI.1952 r. wyniesie w porównaniu z r. 1951:

	w procentach
konie	107,4
bydło	128,7
trzoda chlewna	181,5
owce	151,9
drób	194,9

Ilość lecznic weterynaryjnych wzrośnie o 9,3 procent, ilość przychodni weterynaryjnych o 9,8 procent, a ilość punktów weterynaryjnych o 12,8 procent w porównaniu z r. 1951.

Jednocześnie nastąpi dalszy rozwój akcji szczepień ochronnych, w tym szczepienia ochronne przeciw różycy świń wzrosną o 5,8 procent w porównaniu z r. 1951.

Zaopatrzenie całego rolnictwa w nawozy sztuczne ogółem w czystym składniku wzrośnie o 9,6 procent w porównaniu z r. 1951.

Przeciętny stan traktorów w jednostkach przeliczeniowych w całym rolnictwie wzrośnie o 27,7 procent, a w gospodarstwach państwowych o 21,2 procent w porównaniu z r. 1951.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych wzrośnie o 28,8 procent, przeciętny stan traktorów w jednostkach przeliczeniowych o 58,4 procent, a wszystkie prace wykonane przez traktory POM w przeliczeniu na orkę średnią wzrosną o 90,7 procent w porównaniu z r. 1951.

Wartość globalnej produkcji leśnictwa w cenach niezmiennych wzrośnie o 16,9 procent w porównaniu z r. 1951

Ilość pozyskanego drewna wzrośnie o 16,0 procent w porównaniu z r. 1951.

III. Komunikacja

Przewozy towarowe wszystkimi środkami transportu wzrosną o 16 procent w porównaniu z r. 1951, w tym na kolejach normalnotorowych o 13 1 procent, na kolejach wąskotorowych o 17,9 procent, w Państwowej Komunikacji Samochodowej o 35,8 procent, w żegludze śródlądowej o 47,8 procent, w żegludze morskiej o 24.6 procent.

Średniodobowy załadunek wagonów towarowych na kolejach normalnotorowych wzrośnie o 9,4 procent.

Przewidywany wzrost przewozów osób wyniesie na kolejach normalnotorowych 12,2 procent, na kolejach wąskotorowych 13,3 procent, a w Państwowej Komunikacji Samochodowej 13,4 procent.

IV. Inwestycje i budownictwo

Nakłady finansowe na inwestycje limitowe wzrosną o 19 procent w porównaniu z r. 1951.

Zakres rzeczowy inwestycji wzrośnie — w wyniku oszczędności w wykonawstwie inwestycyjnym w jeszcze wyższym stopniu, a mianowicie o około 29 procent.

Wartość kosztorysowa obiektów inwestycyjnych oddanych do użytku w r. 1952 stanowić będzie co najmniej 96 procent ogólnej wartości nakładów tego roku.

W roku 1952 oddanych zostanie do użytku szereg obiektów inwestycyjnych, a między innymi nowe turbozespoły w elektrowniach: Miechowice, Jaworzno I, Dychów, Poznań i Zabrze, w przemyśle hutniczym — w Hucie Częstochowa stalownia martenowska II oraz walcownia rur ciągnionych, w Nowej Hucie szereg obiektów produkcyjnych takich jak odlewnia staliwa, odlewnia żeliwa i metali nieżelaznych, kuźnia, warsztat napraw mechanicznych montażowych, elektrycznych, budowlanych itd., w przemyśle motoryzacyjnym w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu — hala nadwoziowa i hala mechaniczna, dalsze obiekty w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie oraz dalsze obiekty w Zakładach Starachowickich, w przemyśle chemicznym — w Zakładach Chemicznych Oświęcim — fabryka fenolu syntetycznego, dalsze obiekty w fabryce półkoksu, fabryka kwasu octowego oraz fabryka metanolu, w przemyśle maszyn rolniczych — Fabryka Maszyn Żniwnych Poznań — Starołęka, w przemyśle materiałów wiążących i budowlanych — Cementownia Wierzbica, Cegielnia Zielonka, wytwórnia betonów wibrowych w Fabryce Elementów Prefabrykowanych w Czyżynach, Wytwórnia Siporexu Nr 1 na Żeraniu, Wytwórnia Ytongu, w przemyśle chłodniczym — chłodnie składowe w Olsztynie. Dwikozach, Ciechanowie i Kielcach W komunikacji — 836 km dróg kołowych, 225 km nowych linii kolejowych. 127 km drugich torów, 227 km odbudowanych i przebudowanych linii kolejowych, 431 km mijanek i bocznic kolejowych, elektryfikacja linii kolejowych Warszawa — Błonie, Warszawa — Tłuszcz (wraz z łącznicą Zielonka — Rembertów) i Żyrardów—Skierniewice, w gospodarce komunalnej — hotel w odbudowanym gmachu 16-piętrowym na Placu Wareckim w Warszawie Zakłady Wodociągowe dla Bielska - Białej, most im. Marchlewskiego w Poznaniu oraz linia tramwajowa do Nowej Huty (dwa tory). W gospodarce mieszkaniowej oddanych zostanie do użytku ponad 118 tysięcy izb mieszkalnych Wartość produkcji budowlano - montażowej przedsiębiorstw uspołecznionych wzrośnie o 22,3 procent w porównaniu z r. 1951.

Projekt planu zakłada znaczny wzrost mechanizacji szczególnie pracochłonnych robót budowlanych, przy czym stosunek ilości robót wykonywanych mechanicznie do ogólnej ilości robót wzrośnie w zakresie robót ziemnych do 38 procent, w zakresie przygotowania zapraw do 54 procent oraz w zakresie przygotowania betonów do 90 procent.

V. Obrót towarowy wewnętrzny

Szacunkowa wartość całej masy towarowej rynkowej (łącznie z żywieniem zbiorowym) przeznaczonej na sprzedaż dla celów konsumcji indywidualnej wzrośnie w cenach porównywalnych o około 9 procent w porównaniu z r. 1951.

Obroty uspołecznionego handlu detalicznego wzrosną o 10,4 procent w porównaniu z r. 1951

Dla zapewnienia dalszej poprawy w zaopatrzeniu rynku wiejskiego obroty detaliczne CRS „Samopomoc Chłopska" wzrosną o 12,5 procent

Sieć uspołecznionego handlu detalicznego powinna wzrosnąć o około 2.200 placówek

W r. 1952 nastąpi rozwój wzorcowych sklepów sprzedaży artykułów spożywczych, sieci handlu artykułami galanteryjnymi i jubilerskimi ruchomych punktów sprzedaży i kiosków oraz handlu komisowego

Obroty zakładów żywienia zbiorowego wzrosną o 30 procent, w porównaniu z r. 1951, przy czym sieć zakładów żywienia zbiorowego wzrośnie o około 1.000 punktów, to jest o 16 procent. Jednorazowa ilość miejsc w zakładach żywienia zbiorowego wzrośnie o ponad 53 tysiące miejsc, to jest o 13 procent.

Ilość punktów skupu poszczególnych produktów rolnych wyniesie w zakresie:

			w % w porównaniu z r. 1951
zboża	3.054	punkty	104.2
ziemniaków	2.981	„	103.0
pasz	672	„	111.0
mleka	30.000	„	121.0
drobiu	2.977	„	106.7
jaj	21.400	„	104.0
owoców i warzyw	1.195	„	104.0

VI. Urządzenia socjalne i kulturalne, gospodarka komunalna i mieszkaniowa

Liczba miejsc w przedszkolach wzrośnie o 5.2 procent w porównaniu z r. 1951. w tym w przedszkolach przy zakładach pracy o 13.1 procent.

Liczba szkół 7-klasowych wzrośnie o 5.9 procent.

Liczba absolwentów szkół zawodowych I stopnia wzrośnie o 102,1 procent, a liczba absolwentów szkół zawodowych II stopnia o 78.5 procent. Liczba absolwentów szkół wyższych wzrośnie o 48.1 procent.

Liczba łóżek w szpitalach wzrośnie o 8.3 procent, a liczba łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych wzrośnie o 10.7 procent.

Liczba ośrodków zdrowia na wsi wzrośnie o 8 procent.

W zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej liczba izb mieszkalnych oddanych do użytku wzrośnie o ok. 20 procent w porównaniu z r. 1951.

Kapitalnymi remontami ze środków FGM objętych zostanie 600 tys. izb mieszkalnych.

W komunikacji miejskiej nastąpi wzrost liczby wagonów tramwajowych o 8 procent, trolleybusów o 17 procent oraz autobusów o 13 procent.

VII. Zatrudnienie i wydajność pracy

Zatrudnienie w sektorze socjalistycznym poza rolnictwem wzrośnie według stanu średniorocznego o 7,4 procent, w tym w przemyśle o 7.7 procent, w budownictwie o 8.8 procent, w komunikacji i łączności o 6,4 procent.

Liczba kobiet zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem stanowić będzie w 1952 r. 32.5 procent ogółu zatrudnionych wobec 30.3 procent w r. 1951.

Wydajność pracy w poszczególnych działach gospodarki narodowej wzrośnie w porównaniu z r. 1951.

w przemyśle socjalistycznym o	13.8%
w tym: w przemyśle wielkim i średnim o	14,6%
w przemyśle drobnym o	10,4%
w Państwowych Gospodarstwach Rolnych o	31,7%
na kolejach normalnotorowych o	8.3%
w budownictwie o	14.9%

VIII. Koszty własne

Projekt Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1952 stawia poważne zadania w zakresie obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu. W szczególności obniżka kosztów własnych wyniesie:

w przemyśle socjalistycznym	5.5%
w tym: w przemyśle wielkim i średnim	4.3%
w przemyśle drobnym	10.1%
w rolnictwie (PGR)	8.4%
w komunikacji i łączności	4.6%
w przedsiębiorstwach budowlano - montażowych	7.4%
w obrocie towarowym (detal)	8.4%

IX. Dochód narodowy

Dochód narodowy w cenach porównywalnych wzrośnie o 17 procent w porównaniu z rokiem 1951. przy czym na dochód narodowy wytworzony w przemyśle przypadnie około 53 procent.

Wykonanie zadań w zakresie dochodu narodowego oznaczać będzie osiągnięcie poziomu około 200 procent w porównaniu z r. 1938. a w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 270 procent.

Udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego wzrośnie do 73 procent.

Narada przodowników pracy budownictwa przemysłowego

(f) W dniu 2 bm. odbyła się w Warszawie narada robocza przodowników pracy budownictwa przemysłowego, w której udział wzięło kilkuset przodowników i nowatorów z Budowniczym Polski Ludowej — Michałem Krajewskim na czele Na obrady przybyli: minister Budownictwa Przemysłowego Bąbiński, wiceminister Budownictwa Przemysłowego — Pietrusiewicz, wiceminister Budownictwa Miast i Osiedli — Żakowski oraz przedstawiciele KC PZPR i Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracown. Budownictwa.

Narada poświęcona była przedyskutowaniu zadań, jakie stawia przed budownictwem przemysłowym trzeci rok planu 6-letniego.

Jak stwierdzono w wygłoszonych referatach i dyskusji podstawowym zadaniem aktywu budowlanego w realizacji planów produkcyjnych musi być walka o wzrost wydajności pracy, o podniesienie jakości produkcji i jak największe obniżenie kosztów własnych

Decydującą rolę w realizacji zwiększonych zadań roku 1952 odegrać powinien: rozwój nowych form współzawodnictwa pracy: o tytuł najlepszego w zawodzie, najlepszej brygady załogi budowlanej, oparcie pracy na szczegółowych, operatywnych planach tygodniowo - dobowych każdej budowy, wreszcie śmielsze i szersze stosowanie doświadczeń radzieckich i naszych przodowników i nowatorów.

„Wypróbowaną kadrą — stwierdził m. in. w swym referacie Michał Krajewski — która poprowadzi resztę budowlanych i zapewni naszemu budownictwu zwycięskie wykonanie zadań, są nasi przodownicy i nowatorzy".

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili wysłanie depeszy do Prezydenta R. P. tow Bolesława Bieruta, w której m. in zapewniają, iż zwiększone zadania trzeciego roku planu 6-letniego zostaną wykonane.

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Robotnicy Pa-Fa-Wagu wysoko przekraczają normy produkcyjne

(f) Załogi zakładów przemysłowych meldują o pomyślnej realizacji zobowiązań podjętych na cześć 10 rocznicy powstania PPR.

Blisko 80 procent załogi Pa-Fa-Wagu podjęło zobowiązania na cześć 10 rocznicy powstania PPR. Robotnicy wydziału budowy wagonów towarowych przeciętnie wykonują ponad 150 procent normy dziennej Szczególnie wyróżniają się spawacze. I tak brygada Jana Petera osiąga średnio 200 procent normy, a brygady Bolesława Podgórskiego i Wincentego Budzynia ponad 200 procent normy.

Wiele załóg melduje o przedterminowym wykonaniu styczniowego planu produkcyjnego dzięki podjętym zobowiązaniom W przemyśle bawełnianym meldunki takie złożyły załogi ZBP im. Okrzei, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Szymańskiego ZPB im Róży Luksemburg. ZPB im Dubois. ZPB im Kunickiego. ZPB im Dyw Kościuszkowskiej. ZPB im. K Liebknechta ZPB im Rewolucji 1905 r., ZPB im. Gen Waltera, a także tkalni automatycznej ZBP im Stalina i tkalni wielkich zakładów im Marchlewskiego w Łodzi.

Spośród cementowni polskich pierwsi zameldowali o przedterminowej realizacji zobowiązań robotnicy z cementowni Groszowice.

DZIŚ W NUMERZE:

Fakty i wnioski

W mętnych falach atlantyckich zbrojeń

Anglia znajduje się, jak wiadomo, na Oceanie Atlantyckim. Ale jeżeli Amerykanie będą kładli na nią takie ciężary jak dotychczas, wyspy brytyjskie mogą wkrótce zniknąć pod powierzchnią wody.

To powiedzenie jednego z dziennikarzy angielskich odpowiada prawdzie. Polityka zbrojeń, prowadzona przez rząd brytyjski na amerykańskie polecenie, stawia Wielką Brytanię w położeniu, graniczącym z bankructwem.

Niezmiernie ciężką sytuację gospodarki angielskiej i pogarszające się z dnia na dzień położenie szerokich mas ludności angielskiej — wykazała z nową jasnością ostatnia debata w Izbie Gmin nad expose brytyjskiego kanclerza skarbu Butlera. Butler przyznał wprost, że przyczyną obecnego stanu rzeczy jest polityka zbrojeń i przygotowań wojennych. Ale jako wyjście z sytuacji wskazał bynajmniej nie obniżenie wydatków wojennych, lecz.. dalsze zaciskanie pasa przez ludność Anglii. „Jak tak dalej pójdzie — stwierdził jeden z robotników w wypowiedzi dla „Daily Worker" — wkrótce nie będzie już czego ściskać: dostaniemy zaniku żołądka".

Butler przedstawił rozległy program przerzucenia ciężarów zbrojeniowych na masy pracujące. Domaga się on zmniejszenia wydatków na cele cywilne o 435 milionów funtów i zapowiada redukcję 10.000 urzędników, ograniczanie sprzedaży dóbr powszechnego spożycia, ograniczenia leczenia dentystycznego, a częściowo i lekarskiego dla ubezpieczonych, oraz przerwanie odbudowy zniszczonych przez wojnę miast. Konserwatywnemu „Times'owi" i tego jeszcze za mało. Domaga się on nowych, „dostatecznie drastycznych środków dla zredukowania zdolności nabywczej społeczeństwa".

„Opozycja" labourzystowska zachowała się jak zwykle. Nie mogąc głosować za tak wyraźnie godzącym w ludność pracującą programem, wypowiedziała się przeciwko wnioskowi Butlera, ale bynajmniej nie z tego powodu, że rząd konserwatywny prowadzi politykę zbrojeń. Labourzyści krytykowali jedynie niektóre punkty programu Butlera, natomiast zasadę zbrojeń — zarówno w „opozycji" jak i uprzednio w rządzie — popierają w całej pełni.

Program Butlera spotkał się z ostrym sprzeciwem społeczeństwa angielskiego. Pod naciskiem mas, na posiedzeniu grupy parlamentarnej Partii Pracy złożono wniosek, by labourzyści oficjalnie zażądali głosowania nad votum zaufania dla rządu w związku z jego polityką zagraniczną. Chociaż nie powzięto oficjalnej decyzji, wielu deputowanych, jak donosi korespondent „Daily Worker", oświadczyło, że będą domagać się głosowania nad votum zaufania niezależnie od zgody kierownictwa partii.

W całej Anglii szerzy się fala protestów przeciwko tzw. „zarządzeniom oszczędnościowym" Butlera. Przed Izbą Gmin pojawili się demonstranci z napisami: „Domagamy się zerwania z polityką zbrojeń", „Żądamy podwyżki płac". Komitet Wykonawczy londyńskiej Rady Związków Zawodowych, która reprezentuje 650 tysięcy pracowników, opublikował oświadczenie, potępiające plany rządu.

19 lutego i 2 marca odbędą się w Londynie wielkie demonstracje przeciwko antyrobotniczej polityce Churchilla.

Manifestacje przed Izbą Gmin, strajki i protesty przeciwko polityce zbrojeń — to głos narodu angielskiego. Naród angielski nie chce, by wyspy brytyjskie utonęły pod mętnymi falami atlantyckich zbrojeń.

B.

Sukces powszechnego strajku w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). — Prasa podaje, że w całym Tunisie odbył się 1 lutego 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciwko reżimowi kolonialnemu i bestialskim represjom władz francuskich wobec patriotów tuniskich.

Dziennik „Humanite" donosi, że w stolicy Tunisu przerwali pracę wszyscy dokerzy, pocztowcy, urzędnicy, rzemieślnicy, robotnicy fabryk tytoniowych i wielu innych przedsiębiorstw. Nieczynne były wszystkie szkoły, sklepy itd. Nawet w europejskiej części miasta zamknięto większość sklepów. Arabskie dzielnice Tunisu zostały otoczone przez silne oddziały francuskiej policji i wojska. W wielu punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe. Władze kolonialne aresztowały setki osób.

Również w Monastir i w innych miastach nieczynne były wszystkie zakłady pracy. W mieście Redif utworzono komitet jedności działania, w skład którego weszli przedstawiciele Komunistycznej Partii Tunisu, partii „Neo-Destour" i organizacji związkowych.

Mimo gróźb ze strony władz, wielu urzędników francuskich przyłączyło się do strajku, wyrażając w ten sposób swą solidarność z bohaterską walką narodu tuniskiego.

Zmiana rządu w Egipcie – przewrotem dokonanym pod naciskiem USA

Artykuł dziennika „Izwiestia"

(f) MOSKWA (PAP). W artykule na temat ostatnich wydarzeń w Egipcie M. Michajłow podkreśla na łamach dziennika „Izwiestia", że dymisja premiera Nahasa Paszy i objęcie władzy przez Mahera Paszę wywołało liczne komentarze w prasie zachodniej.

Wszyscy komentatorzy — pisze Michajłow — zgadzają się co do tego, że w Kairze nie nastąpiła zwykła zmiana rządu, lecz że miał tam miejsce przewrót, dokonany pod naciskiem obcych mocarstw.

Zmianę rządu w Egipcie poprzedziły sprowokowana przez dowództwo angielskich wojsk okupacyjnych masakra w Ismailii i zorganizowane również przez Anglików w Kairze, grabieże i podpalania.

Następnie imperialiści [illegible] Prasa angielska pisała o „wyprawie na Kair" [illegible] 300 tysięcy Egipcjan ze strefy Kanału Sueskiego.

Jednocześnie ambasador amerykański w Kairze Caffery zażądał „położenia kresu rozruchom" i „obrony interesów cudzoziemców", czyli innymi słowy domagał się stłumienia egipskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego i radykalnej zmiany polityki rządu egipskiego. Oto okoliczności, w jakich nastąpiła zmiana rządu w Kairze.

Wypowiedzi prasy angielskiej i amerykańskiej — pisze dalej Michajłow — nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone będą nadal wywierały presję na rząd egipski, aby zmusić go do zawarcia z nimi agresywnego paktu „wspólnej obrony" Środkowego Wschodu" i uczynić w ten sposób z Egiptu bazę imperialistycznej agresji.

Nowe intrygi i machinacje imperialistów w Egipcie — pisze w zakończeniu Michajłow — wzmogły do nich nienawiść narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie opublikowanym 2 lutego w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej i ochotników chińskich prowadzą na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem.

1 lutego na froncie wschodnim na zachód od Janggu nieprzyjaciel przy poparciu czołgów kilkakrotnie podejmował ataki przeciwko pozycjom armii ludowej. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte.

2 lutego lotnictwo nieprzyjacielskie [illegible] barbarzyńskimi bombardowaniami.

Artyleria przeciwlotnicza wojsk ludowych zestrzeliła sześć samolotów nieprzyjacielskich.

Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że na posiedzeniu oficerów sztabowych obu stron w dniu 1 lutego omawiano szczegóły dotyczące uprawnień i kompetencji Komisji Nadzorczej, złożonej z przedstawicieli państw neutralnych.

Oficerowie sztabowi wojsk ludowych wysunęli propozycję, aby sześć punktów — Sinindżu, Hamhyn, Czondżin po stronie koreańsko-chińskiej oraz Pusan, Inczon i Suwon — z drugiej strony zostały wyznaczone jako punkty wyładunku na zapleczu, w których będą rozdzielani stali obserwatorzy neutralni z Komisji Nadzorczej. Obserwatorzy ci będą czuwali nad tym, aby w czasie trwania rozejmu żadna ze stron nie sprowadzała posiłków wojskowych, samolotów, czołgów, samochodów pancernych, broni i amunicji.

Strona amerykańska zaproponowała, aby wyznaczono po 12, tj. razem 24 punkty i aby Komisja Nadzorcza miała dostęp do całego zaplecza i żeby we wszystkich tych punktach [illegible] neutralni obserwatorzy.

Koreańscy i chińscy oficerowie sztabowi zwrócili uwagę, że poprzednio już ustalono, iż Komisja Nadzorcza [illegible] niepotrzebne.

Oszczercza skarga kuomintangowca potrzebna była USA do odwrócenia uwagi ONZ od planów rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie

Przemówienie delegata ZSRR J. Malika w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

(d) PARYŻ (PAP). 1 lutego na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego omawiano narzuconą Zgromadzeniu przez delegację Stanów Zjednoczonych oszczerczą i prowokacyjną skargę kuomintangowską na ZSRR i Chińską Republikę Ludową.

Zastępca szefa delegacji ZSRR Malik, przedstawiając motywy głosowania podkreślił, że skarga kuomintangowska potrzebna była kołom rządzącym USA do odwrócenia uwagi od ich agresywnej polityki na Dalekim Wschodzie.

Prowokacyjna intryga ze skargą kuomintangowską skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej — poniosła fiasko. Większość członków ONZ nie poparła w tej sprawie oszczerców: w Komisji Politycznej delegacje 36 krajów spośród 60, powstrzymały się od głosowania, albo głosowały przeciwko oszczerczej rezolucji kuomintangowskiej.

Stany Zjednoczone — mówił dalej Malik — wkroczyły na drogę bezpośrednich aktów agresji na Dalekim Wschodzie.

Jak wynika z doniesień prasy i z oficjalnych oświadczeń działaczy politycznych Burmy, dowództwo amerykańskie zajmuje się obecnie z jednej strony przerzucaniem wojsk kuomintangowskich z wyspy Taiwan do Syjamu i Burmy, a z drugiej strony przygotowuje 6 dywizji kuomintangowskich w Burmie do agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i krajom południowo-wschodniej Azji.

Rząd Stanów Zjednoczonych — mówił Malik — usiłuje zatrzeć ślady przygotowań do agresji przeciwko południowym Chinom. Obecne wiadomości prasy świadczą o tym, że wojska kuomintangowskie rozpoczęły już działania wojenne w Burmie na granicy z Chińską Republiką Ludową. „New York Times" z dnia 29 stycznia podał:

„Rząd Burmy zakomunikował dziś wieczorem, że oddziały armii burmańskiej prowadzą kampanię przeciwko wielkim siłom chińskich wojsk nacjonalistycznych (kuomintangowców) w pogranicznym rejonie Burmy północnej.

Komunikat oskarża wojska nacjonalistyczne o pogwałcenie granicy na terytorium Burmy".

W ten sposób — oświadczył Malik — na terytorium Burmy rozpoczęły się działania wojenne, tzn. rozpoczęła się kuomintangowsko-amerykańska prowokacja wojenna. Ta prowokacja wojenna na terytorium Burmy może być w każdej chwili wykorzystana w celu rozszerzenia agresji amerykańskiej przeciwko Chinom. Odpowiedzialność za tego rodzaju działania spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych. Tak więc dla wszystkich jest jasne, że skarga przeciwko ZSRR i Chińskiej Republice Ludowej potrzebna była oszczercom kuomintangowskim i agresorom amerykańskim do tego, aby odwrócić uwagę ONZ i opinii publicznej od rozszerzenia agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Dyskusja nad tą skargą dowiodła w pełni jej prowokacyjnego i agresywnego charakteru.

Biorąc to wszystko pod uwagę, delegacja Związku Radzieckiego domaga się ponownie zaprzestania dyskusji nad tą prowokacyjną skargą i odrzucenia kuomintangowsko - amerykańskiego projektu rezolucji.

Stanowisko delegacji radzieckiej poparli delegaci Czechosłowacji, Polski, Ukrainy i Białorusi.

W dalszej dyskusji żaden delegat nie licząc autorów prowokacyjnej skargi delegata USA i kuomintangowca — nie wystąpił w obronie haniebnego oszczerstwa. Większość delegatów odmówiła poparcia oszczerczej skargi amerykańsko - kuomintangowskiej. Przeciwko niej głosowało 9 delegacji — ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska, Czechosłowacja, Burma, Indonezja, Indie i Izrael. 24 delegacje, w tej liczbie Afganistan, Argentyna, Australia, Anglia, Belgia, Dania, Szwecja, Norwegia, Francja, Egipt, Iran, Pakistan, Syria, Jemen i inne powstrzymały się od głosowania. 2 delegacje nie uczestniczyły w głosowaniu. W ten sposób — podobnie jak w Komisji Politycznej — na posiedzeniu plenarnym 35 delegacji nie poparło skargi kuomintangowskiej. Głosowały za nią delegacje Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Syrii, Kolumbii, Kuby i szeregu innych krajów południowo-amerykańskich, ślepo podporządkowanych Stanom Zjednoczonym oraz niektóre z najbardziej zaprzedanych Stanom Zjednoczonym satelitów — jak delegacje Grecji i Turcji.

Nowe brutalne pogwałcenie Karty NZ przez USA

Stany Zjednoczone uniemożliwiają przyjęcie nowych członków do ONZ

(f) PARYŻ (PAP). 1 lutego, przemawiając na plenum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie przyjęcia do ONZ nowych członków delegat radziecki J. Malik oświadczył m. in.:

Obszerna dyskusja, która rozwinęła się w pierwszej komisji nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ, jest wielce znamienna w tym sensie, że stanowisko zajęte w omawianej sprawie przez USA wywołuje coraz większe niezadowolenie.

Z drugiej strony stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ cieszy się coraz szerszym poparciem zarówno wśród państw należących do ONZ, jak i wśród tych wszystkich, którzy szczerze dążą do uregulowania tej kwestii, do przyspieszenia przyjęcia w skład ONZ wszystkich 14 państw — w tym większości takich, które od wielu lat oczekują przyjęcia.

Celem polityki USA jest nie dopuszczenie do ONZ niewygodnych im krajów. Takie stanowisko USA pozostaje w sprzeczności z Kartą NZ i z zasadą równouprawnienia państw.

Podkreślając, że „argumenty" wysuwane przez USA przeciwko przyjęciu krajów demokracji ludowej są absurdalne i sprzeczne z Kartą NZ Malik mówił dalej:

W toku omawiania sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ w pierwszej komisji delegacja amerykańska, widząc, że z rezolucji peruwiańskiej (jest to rezolucja, która miała na celu usprawiedliwienie amerykańskiej polityki faworyzowania wygodnych dla USA państw i dyskryminowania państw demokracji ludowej — red.) w wyniku dyskusji pozostały jedynie strzępy — poparła aktywnie nową rezolucję wniesioną przez delegacje pięciu krajów środkowo - amerykańskich już po zakończeniu omawiania sprawy przyjęcia nowych członków przez pierwszą komisję. Również ta rezolucja jest nie do przyjęcia, pozostaje ona bowiem w oczywistej sprzeczności z Kartą NZ. Proponuje ona rozpatrzenie na przyszłej VII sesji sprawy zwrócenia się po opinię do Trybunału Międzynarodowego o roli Rady Bezpieczeństwa w zakresie przyjmowania nowych członków do ONZ, jak również o tym, jak należy głosować w Radzie Bezpieczeństwa przy podejmowaniu decyzji w sprawie przyjęcia nowych członków, chociaż Trybunał Międzynarodowy nie jest upoważniony do interpretowania Karty. Nie trudno zrozumieć, że propozycja taka zmierza jedynie do dalszej zwłoki.

Kończąc delegat radziecki raz jeszcze podkreślił, że cała odpowiedzialność za przewlekanie rozstrzygnięcia omawianej sprawy obciąża rząd USA i że Związek Radziecki nadal domaga się, zgodnie z Kartą NZ, łącznego przyjęcia wszystkich 14 państw.

Delegat Polski, amb. Michałowski poparł rezolucję ZSRR.

Następnie odbyło się głosowanie.

Po przyjęciu głosami bloku amerykańsko-angielskiego projektu rezolucji Peru, Zgromadzenie Ogólne przystąpiło do głosowania nad radzieckim projektem rezolucji, uchwalonym — jak wiadomo — większością głosów w Komisji Politycznej. Chociaż delegacja USA przed posiedzeniem plenarnym wywierała silną presję na wiele delegacji, aby zmusić je do wyrzeczenia się poparcia dla radzieckiego projektu rezolucji — mimo to obawiała się, że rezolucja ta przyjęta zostanie i na plenum. Aby temu przeszkodzić, przedstawiciel USA uciekł się do manewru proceduralnego oświadczając, że radziecki projekt rezolucji musi uzyskać nie zwykłą większość głosów, lecz 2/3 głosów. Przewodniczący Zgromadzenia Nervo stwierdził, że — jego zdaniem — propozycja delegacji Stanów Zjednoczonych jest sprzeczna z Kartą i z normami proceduralnymi. Mimo to na skutek nalegań Amerykanów, poddał on tę sprawę pod głosowanie. Głosami bloku anglo-amerykańskiego postanowiono wbrew Karcie i normom proceduralnym, że radziecki projekt rezolucji uważany będzie za przyjęty jedynie w tym wypadku, jeśli uzyska 2/3 głosów delegacji, biorących udział w głosowaniu

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucją radziecką. Padły na nią 22 głosy, t. zn. o jeden głos więcej, niż w głosowaniu w Komisji Politycznej. Przeciwko radzieckiemu projektowi rezolucji głosowało 21 delegatów. 16 delegacji wstrzymało się od głosowania. W ten sposób mimo że i na posiedzeniu plenarnym rezolucja radziecka uzyskała większość głosów — uważana jest za odrzuconą.

Na zakończenie posiedzenia Zgromadzenie rozpatrzyło sprawę Libii. Delegacjom Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i innych mocarstw kolonialnych udało się przy pomocy posłusznej im większości narzucić Zgromadzeniu projekt rezolucji, który nie przewiduje żadnych kroków, zmierzających do zapewnienia prawdziwej niezależności Libii. Równocześnie głosami tych samych delegacji odrzucono radziecki projekt rezolucji, wypowiadający się przeciwko obecności wojsk cudzoziemskich oraz istnieniu obcych baz wojskowych na terytorium Libii, albowiem ten stan rzeczy zmierza do realizacji planów wojennych agresywnego bloku atlantyckiego.

Hoover, a mylne rachuby rządu USA

Artykuł dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" poświęca artykuł redakcyjny niedawnemu przemówieniu radiowemu b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera. Pt. „Hoover, a mylne rachuby rządu USA" dziennik pisze:

Hoover znany jest od dawna jako jeden z najbardziej zaciekłych orędowników agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych. Ściśle związany z największymi monopolami finansowymi, Hoover jest jednym z wyrazicieli najbardziej reakcyjnych i najbardziej agresywnych dążeń kół rządzących USA.

Jak widać z jego mowy, wystąpił on z krytyką polityki zagranicznej Trumana. Nie jest przypadkiem, że tak się stało. Wiadomo, że w związku z kryzysem agresywnej polityki amerykańskiej i z coraz większym niezadowoleniem, jakie polityka ta wywołuje wśród szerokich warstw ludności, zaostrza się coraz bardziej walka w łonie kół rządzących USA. Wybory prezydenta, które mają się odbyć w końcu 1952 r., rozwiązują języki w wirze walki przedwyborczej i skłaniają do szczerych wynurzeń przedstawicieli rywalizujących grup.

Przemówienie Hoovera składa się z dwóch części: W pierwszej krytykuje on politykę zagraniczną rządu Trumana, starając się dowieść, że polityka ta jest nierealna oraz prowadzi do porażek i fiaska. W drugiej części Hoover wyłuszcza swój własny program usiłując dowieść, że program ten jest realistyczny i zbawienny dla USA.

Ta część przemówienia Hoovera, która poświęcona jest krytyce polityki obecnego rządu USA, nie jest pozbawiona siły przekonującej, ponieważ w tym wypadku Hoover opiera się na faktach.

Jakież to są fakty?

Hoover przypomina reklamowe obietnice autorów agresywnych pomysłów utworzenia „armii europejskiej", ich obliczenia tylu a tylu dywizji francuskich, angielskich, niemieckich i innych. Jednakże, według słów tegoż Hoovera, „bez uwzględnienia dywizji amerykańskich i angielskich trudno znaleźć w obecnej armii zachodnio - europejskiej chociaż by dziesięć dywizji posiadających zdolność bojową". Czym się tłumaczy ten oczywisty brak koordynacji? „Co się stało?" — pyta Hoover. Odpowiada on na swe pytanie powołaniem się na niektóre fakty i cyfry, których sens polega na tym, że doszło do mnóstwa skandalicznych błędów w rachunku. Plany nie są wykonywane ani ilościowo, ani pod względem jakościowym. Europejscy sojusznicy USA nie nadążają za tymi planami i stają wobec coraz to nowych trudności, które narastają w dalszym ciągu. Następnie Hoover oświadcza:

„W dzisiejszej Europie nie widać wśród ludności takiego alarmu, jaki podsyca się w Stanach Zjednoczonych. Ani w jednym z tych krajów nie ogłoszono stanu nadzwyczajnego i nie zastosowano takich środków, jakie my zastosowaliśmy".

W ten sposób Hoover zmuszony jest uznać bezsporny fakt, że nie powiodła się podjęta przez polityków amerykańskich próba wytworzenia w Europie zachodniej takiej samej atmosfery histerii wojennej, psychozy atomowej, jaką udało się im wytworzyć w USA. Dlaczego nie udało się to w Europie zachodniej?

Według Hoovera przyczyna polega na tym, że narody Europy zachodniej nie wierzą, jakoby Związek Radziecki żywił przypisywane mu agresywne zamiary. Hoover powołuje się przy tym na „przedstawicieli kół europejskich", którzy mówią, że „w ciągu minionych pięciu lat rosyjskie wojska lądowe mogłyby zdobyć Europę w dwa miesiące, w dowolnej chwili, i mogą one niewątpliwie uczynić to również w ciągu najbliższych kilku lat".

Wiadomo jednak, że nie zrobiły one tego i że narody Europy zachodniej nie obawiają się, by „rosyjskie armie lądowe" miały to zrobić. Narody Europy zachodniej, jak wskazuje doświadczenie, sądzą o Związku Radzieckim i o jego polityce opierając się nie na słowach oszczerców z obozu podżegaczy wojennych lecz na faktach i czynach Związku Radzieckiego, któremu obce są agresywne dążenia i który prowadzi konsekwentną walkę o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Hoover występuje jako krytyk rządu USA jeśli chodzi o sprawę Korei. Podejmuje się on roli obrońcy gen. Mac Arthura, który doznał fiaska w Korei, a wypowiadał się za rozpętaniem wojny nie tylko przeciwko narodowi koreańskiemu, lecz i przeciwko narodowi chińskiemu. Ze słów Hoovera wynikałoby, że nie przyjmując zbójeckiego planu Mac Arthura w sprawie napaści na Chiny, Stany Zjednoczone „tym samym pozbawiły się możliwości zwycięstwa", chociaż z wystąpienia tegoż Hoovera widać, że w rzeczywistości nie miał on i nie ma żadnego „planu zwycięstwa" w Korei. Fakt pozostaje faktem: Stany Zjednoczone poniosły porażkę zarówno militarną jak i dyplomatyczną w wojnie narzuconej narodowi koreańskiemu, za którą odpowiadają i rząd USA, i obrońcy Mac Arthura.

Wreszcie Hoover uznaje również bezsporny fakt, że obecna agresywna polityka USA wewnątrz kraju już doprowadziła do „zgubnej inflacji", wytworzyła niebezpieczną sytuację w gospodarce, obarczyła naród nadmiernymi podatkami, wywołała wzrost drożyzny i spadek stopy życiowej mas pracujących.

Byłoby to naiwnością, gdybyśmy spodziewali się od Hoovera pełnego obrazu wszystkich nieszczęść, jakie spadły na naród amerykański z powodu wyścigu zbrojeń. Jasne jest jednak, że niepokój ogarnął szerokie warstwy Amerykanów, skoro o kryzysie polityki USA zaczęli mówić tacy ludzie jak Herbert Hoover.

„Prawda" pisze dalej: Hoover nie poprzestał na krytyce. Wystąpił on z pretensjami do proklamowania również własnego programu. Bez względu na całą agresywność dążeń Hoovera, bez względu na jego pragnienie poparcia najbardziej agresywnych kół wojskowych USA, stojących za plecami gen. Mac Arthura — zmuszony on jest do przestróg przed niebezpiecznym charakterem obecnej polityki USA i do poszukiwania innych dróg realizacji agresywnych planów imperializmu amerykańskiego.

W myśl planów Hoovera, kraje zachodnio - europejskie mają się stać podczas przyszłej wojny światowej dostawcą tego, co zwykło się nazywać „mięsem armatnim", a rząd USA, pragnąc zredukować swoje wydatki, będzie dostarczał lotniczych i morskich sił zbrojnych, nie będzie zaś wysyłał do Europy wojsk lądowych.

O takich planach wojennych i o podobnym podziale obowiązków wojennych ludzie słyszeli już dawniej. Ale, jak wiadomo, tego rodzaju plany i stosunki wzajemne były rzeczą charakterystyczną dla mocarstw kolonialnych i uzależnionych od nich kolonii. Teraz natomiast w kołach rządzących USA mówi się bez żenady o takich rachubach i zamierzeniach w stosunku do krajów europejskich, które znalazły się w zależności od imperializmu amerykańskiego. Nie będziemy tu wróżyli, jakie wnioski będą stąd wyciągnięte w krajach Europy zachodniej...

W programowych wywodach Hoovera można jednocześnie dostrzec akcenty zaniepokojenia. Zmuszony on jest mówić, że „jedyną drogą zbawienia Europy przed zniszczeniem jest uniknięcie trzeciej wojny światowej". Oświadcza on również, że „nasz stosunek do Karty NZ powinien być zrewidowany", ostrzegając w ten sposób koła rządzące USA przed pasjonowaniem się awanturami wojennymi, które w ostatnich czasach zaczęto aranżować pod flagą ONZ.

Te przestrogi nie są rzeczą przypadku. Hoover jest imperialistą w nie mniejszym stopniu aniżeli ludzie będący obecnie w USA u steru rządów. Popiera on nadal otwarcie najbardziej agresywne koła wojskowe USA.

A jednak Hoover zmuszony jest do występowania z przestrogami, musi on ostrzegać przed pośpiechem w przygotowaniach do trzeciej wojny światowej i zwracać uwagę narodowi amerykańskiemu na niebezpieczne następstwa obecnej polityki USA.

Jeśli nawet tacy działacze polityczni jak Hoover muszą wciąż występować z takimi przestrogami — jasne jest, że w narodzie amerykańskim dojrzewa głębokie niezadowolenie z obecnej agresywnej polityki USA, odzwierciedlającej niepohamowane dążenia imperialistyczne do panowania nad światem.

Pomyślne wykonanie planów gospodarczych za rok 1951 w Rumunii i Bułgarii

(f) BUKARESZT (PAP). Opublikowano tu komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego Rumuńskiej Republiki Ludowej o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej w roku 1951 — pierwszym roku planu 5-letniego

Plan produkcji przemysłowej wykonano w 104.5 procent. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłu rumuńskiego wzrosła o 28,7 procent.

Łączna kwota nakładów inwestycyjnych wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 o 30,5 procent. Zakres prac budowlanych wzrósł o 42,4 procent.

Liczba robotników, zatrudnionych w gospodarce narodowej, wzrosła w roku 1951 o 210 tysięcy. Wydajność pracy wzrosła o 10 procent.

Zbiory kultur uprawnych przekroczyły znacznie poziom 1950 roku, a mianowicie pszenicy o 58,7 procent, kukurydzy — o 29,7 procent, bawełny — o 147,3 procent, buraków cukrowych — o 126 procent W roku 1951 uruchomiono 50 nowych ośrodków maszynowo - traktorowych.

W porównaniu z rokiem 1950 dochód narodowy wyniósł 132 procent. Ludność otrzymała o 22.3 procent więcej towarów przemysłowych, niż w roku 1950.

(f) SOFIA (PAP). Opublikowano tu komunikat Państwowej Komisji Planowania o wynikach wykonania planu gospodarczego Bułgarskiej Republiki Ludowej na rok 1951.

Produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 o 19 procent. Poważne sukcesy osiągnęło również rolnictwo. W porównaniu z rokiem 1950 obszary zasiewów wzrosły następująco: bawełny — o 34,1 procent, konopi — o 12,7 procent, buraków cukrowych — o 11,6 procent, ryżu — o 13,8 procent.

Przeciętne zarobki robotników wzrosły o 7,3 procent.

Zniesienie kartek tłuszczowych na Węgrzech

(f) BUDAPESZT (PAP). Z dniem 1 lutego br. zniesiono na Węgrzech kartki tłuszczowe.

Albania produkuje obecnie energii elektrycznej 6 razy więcej niż przed wojną

(f) TIRANA (PAP). Produkcja energii elektrycznej w Albanii wzrosła w roku 1951 o 123.48 procent w porównaniu z rokiem 1950 oraz o 634 procent w porównaniu z okresem przedwojennym. W roku bieżącym produkcja energii elektrycznej wzrośnie o 227 procent w porównaniu z rokiem 1951.

Wielkie osiągnięcia nauki radzieckiej

Nowe sukcesy uczonych radzieckich w dziedzinie fizyki atomowej

(f) MOSKWA (PAP). W Moskwie odbyła się doroczna sesja Akademii Nauk ZSRR. Sesję zagaił prezes Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Niesmiejanow.

W roku 1951 — podkreślił Aleksander Niesmiejanow — uczeni radzieccy osiągnęli szereg wspaniałych sukcesów, posiadających doniosłe znaczenie teoretyczne i praktyczne.

Fizycy radzieccy — oświadczył on dalej — korzystając z najnowocześniejszej, potężnej aparatury, posunęli daleko naprzód badania nad właściwościami atomu i rozbijaniem atomu, wywoływanym w sposób zarówno naturalny jak i sztuczny. Szereg osiągnięć z dziedziny atomowej znalazło zastosowanie w praktyce.

Aleksander Niesmiejanow — wskazał również na osiągnięcia astronomii radzieckiej, chemii i fizjologii.

Gigantyczna koparka do wydobywania węgla w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). W zakładach im. Stalina w Nowo-Kramatorsku zakończono budowę gigantycznej koparki o pojemności czerpaka — 15 m sześć., przeznaczonej do wydobywania węgla sposobem odkrywkowym. Koparka ta zastąpi pracę kilku tysięcy górników.

Uruchomienie stacji pomp na Kanale Wołga-Don

(f) MOSKWA (PAP). Budowniczowie Wołżańsko-Dońskiego Szlaku Wodnego osiągnęli nowy sukces produkcyjny. 1 lutego br. uruchomiona została Karpowska Stacja Pomp — jedna z trzech stacji budowanych na trasie Kanału Wołga-Don. Stacje te tłoczyć będą wodę z Donu do potężnych rezerwuarów wodnych, zbudowanych wzdłuż trasy kanału.

Przed II rocznicą układu o przyjaźni między ZSRR a Chinami

(f) PEKIN (PAP). W związku z drugą rocznicą podpisania Układu o Przyjaźni, Sojuszu i Pomocy Wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową, odbędą się w całym kraju w dniach od 14 do 21 lutego br. liczne uroczystości pod hasłem pogłębienia przyjaźni między narodem chińskim a radzieckim.

Robotnicy Trizonii wzywają do strajku powszechnego przeciw ustawie o obowiązku służby wojskowej

(f) BERLIN (PAP). Na terenie całych Niemiec zachodnich wzmaga się z każdym dniem walka przeciwko projektowi ustawy reżimu Adenauera o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Przeszło 10 tysięcy robotników i pracowników Mannheimu zwróciło się z apelem do ludności, wzywającym do powszechnego strajku protestacyjnego przeciwko projektowi tej ustawy. W Westerland na wyspie Sylt odbyła się konferencja działaczy związkowych, na której powzięto uchwałę w sprawie wzmożenia walki przeciwko odrodzeniu Wehrmachtu. Również robotnicy Augsburga, Heilbronn i wielu innych miast wezwali ludność do ogłoszenia strajku powszechnego.

Amerykańska „wolność informacji" służy propagandzie nowej wojny

Przemówienie delegatki polskiej w Komisji Ekonomicznej ONZ

(a) PARYŻ (PAP). W toku debaty w Komisji Ekonomicznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad rozdziałem piątym sprawozdania Rady Społeczno - Gospodarczej ONZ dotyczącym między innymi sprawy „wolności informacji", oraz nad projektem rezolucji Chile, Egiptu, Francji, Indii, Libanu, Meksyku, Filipin i Jugosławii przekazującym VII sesji na prawach pierwszeństwa dyskusję nad „wolnością informacji", delegat amerykański Tobias zaatakował brutalnie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Przemówienie Tobiasa roiło się od oszczerstw, zwłaszcza pod adresem rządu czechosłowackiego w związku z aferą szpiega amerykańskiego Oatisa.

Przedstawiciele bloku amerykańskiego, w szczególności Holandii, Belgii i Brazylii poparli oszczerstwa Tobiasa.

Delegatka polska dr. Irena Domańska udzieliła energicznej odprawy Tobiasowi, stwierdzając, iż wykorzystał on dyskusję nad „wolnością informacji", by dokonać brutalnych, demagogicznych ataków na państwa demokratyczne. Delegat amerykański — mówiła Domańska — skorzystał z okazji, aby bronić szpiega, działającego w kraju, w którym był on akredytowany.

Opowiadamy się za zasadą wolności informacji — mówiła Domańska — i podkreślamy to nie po raz pierwszy. Uważamy jednak, że zasada wolności informacji nie może służyć celom, nie mającym nic wspólnego z informacją i prasą. Delegat amerykański opowiadał nam w istocie nie o wolności informacji, lecz o swobodzie uprawiania szpiegostwa. Nie dziwi nas zbytnio, iż właśnie delegat USA usiłuje wywołać dyskusję nad sprawą szpiegostwa, gdyż właśnie w jego kraju histeria szpiegowska bije wszystkie rekordy. Przypomnę w związku z tym delegatowi amerykańskiemu, iż nawet jeden z członków jego delegacji stanął pod zarzutem działania przeciw interesom swego kraju. Chodziło, jak wiadomo, o pana Jessupa.

Dziwi nas natomiast, że pan Tobias miał odwagę mówić o wolności informacji, skoro wszyscy dobrze wiedzą jak ta „wolność" wygląda w jego kraju. Prasa, radio, film i inne środki informacji są tam nie tylko skorumpowane, lecz również ściśle podporządkowane trustom i monopolom, kierującym gospodarką wojenną USA.

Głównym celem konwencji o wolności informacji jest obrona społeczeństwa przed nadużywaniem prasy, a w szczególności przed nadużywaniem przywilejów dziennikarza dla celów zbrodniczych. Jasne jest, że zbrodnie dokonywane pod przykrywką wolności informacji będą surowo karane przez nasze trybunały.

Dziennik „Prawda" o 9 rocznicy bitwy stalingradzkiej

(f) MOSKWA (PAP). W związku z 9 rocznicą zakończenia bitwy stalingradzkiej — największej batalii, jaką zna historia wojen, wszystkie dzienniki radzieckie zamieściły obszerne artykuły, poświęcone tej bitwie.

Naród radziecki zwycięsko przeszedł pod Stalingradem wielką próbę historyczną — pisze na łamach „Prawdy" generał gwardii — A. Rodimcew, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego. Cały świat przekonał się dobitnie o ogromnej żywotności ustroju radzieckiego, o jedności moralno-politycznej narodu, o ogromnej wyższości radzieckiego ustroju społecznego i państwowego nad kapitalistycznym. Cały świat — pisze gen. Rodimcew — uświadomił sobie, że Związek Radziecki potrafił sam zdruzgotać Niemcy faszystowskie, że Związek Radziecki jest twierdzą, której nie zdobędzie żaden agresor żadnej koalicji imperialistycznej.

Akademia w Budapeszcie w 10 rocznicę powstania dziennika „Szabad Nep"

(f) BUDAPESZT (PAP). — W Budapeszcie odbyła się uroczysta akademia, poświęcona 10 rocznicy ukazania się pierwszego numeru dziennika „Szabad Nep" — organu centralnego Węgierskiej Partii Pracujących.

Na akademię przybyli czołowi działacze Partii i Rządu, pracownicy prasy węgierskiej, korespondenci robotniczy i chłopscy, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR oraz krajów demokracji ludowej. Obecni byli również przedstawiciele prasy radzieckiej, prasy krajów demokracji ludowej oraz Chińskiej Republiki Ludowej, NRD, Austrii, Francji i Włoch.

Referat, poświęcony 10 rocznicy ukazania się pierwszego numeru dziennika „Szabad Nep" oraz obchodzonemu w dniu 1 lutego Dniu Prasy Węgierskiej, wygłosił członek Biura Politycznego KC Węgierskiej Partii Pracujących — M Horvat.

W wielkich ośrodkach przemysłowych, jak Stalinvaros, Diosgyör, Ozd i w innych miastach odbyły się uroczyste akademie.

Na akademii w Diosgyör wygłosił przemówienie przedstawiciel „Trybuny Ludu" tow. Stefan Górski.

Nowe rodzaje maszyn rolniczych

(a) W roku bieżącym przemysł maszyn rolniczych przystępuje do wykonania prototypów maszyn rolniczych dostosowanych do ciągnika marki „Zetor". Ciągniki te są wyposażone w specjalne urządzenia, umożliwiające traktorzyście, niezależnie od kierowania traktorem także całkowitą obsługę ciągnionej maszyny.

Dotychczas do obsługi sprzętu rolniczego, doczepianego do ciągnika, oprócz traktorzysty konieczny był robotnik.

M. in. w roku bieżącym wybudowany zostanie prototyp pługa dostosowanego do ciągnika „Zetor". Poza pługami produkowane będą kultywatory do spulchniania ziemi oraz obsypniki do obsypywania roślin okopowych.

W okresie późniejszym przemysł maszyn rolniczych wyprodukuje szereg innych narzędzi, dostosowanych do ciągnika.

Cenne pomysły racjonalizatorskie w hucie „Baildon"

(a) W ciągu 1951 r. robotnicy i pracownicy techniczni huty „Baildon" zgłosili 205 wniosków racjonalizatorskich, uzyskując dzięki ich zastosowaniu poważne oszczędności.

Zespół racjonalizatorski Józefa Burczyka — szefa oddziału, Józefa Lisoka — konstruktora (dawnego ślusarza) oraz dwóch ślusarzy Henryka Nobisa i Pawła Sasoka przebudował półautomaty frezarskie w ten sposób, że wykonują one dwie operacje równocześnie, zamiast — jak dotychczas — jednej.

Dokonano również innego usprawnienia. Jedyna w tokarni centrówka, nie była w stanie nadążyć za tempem pracy tokarek i frezarek. Konstruktor Józef Lisok przy współpracy szefa oddziału Józefa Burczaka opracował konstrukcję nowej maszyny, lepszej od pracującej i gwarantującej, dzięki pewnym zastosowanym w niej usprawnieniom, bezbłędne wykonywanie potrzebnych operacji.

Ośrodek dyskusji nad projektem Konstytucji w Poznaniu

(f) Przy zakładzie prawa Uniwersytetu Poznańskiego zorganizowany został ośrodek dyskusji nad projektem Konstytucji. Informacji i wyjaśnień na pytania związane z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej udzielać będą zarówno pracownicy zakładów prawa państwowego, prawa administracyjnego, prawa międzynarodowego jak i cały personel naukowy Wydziału Prawa U. P.

Pracownicy - naukowcy rozwiną również wśród innych ośrodków naukowych Poznania szeroką akcję popularyzacji projektu Konstytucji oraz dyskusji ogólnonarodowej

Staraniem ośrodka zorganizowany będzie m. in. w klubie demokratycznej profesury w Poznaniu cykl odczytów, poświęconych projektowi Konstytucji.

GŁOSY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Władysław Majewski

kowal huty „Ostrowiec", (woj. kieleckie)

Nie miałem jeszcze wtedy 14 lat, ale dobrze te czasy pamiętam. Przyszedłem do pracy w cukrowni po raz pierwszy. Rozpoczynała się właśnie kampania i pod cukrownią stały dziesiątki mężczyzn i kobiet — z miasta i z okolicznych wsi. Wszyscy chcieli otrzymać pracę, właściciel cukrowni mógł więc wybierać. No i wybierał tych, którzy sprzedawali mu swoje siły najtaniej: małorolnych chłopów, co pokończyli już roboty na jednym czy dwu hektarach ziemi i chcieli zarobić przed zimą na opał czy cieplejsze ubranie.

Równa była wtedy nasza robotnicza i chłopska dola, równa nasza bieda. Kapitalista nie miał względów dla nikogo — brał do pracy ludzi ze wsi, którzy mniej uświadomieni od starych robotników z miasta zgadzali się pracować za 28 groszy na godzinę. Dochodziło więc często do starć, a nawet do bójek. Umiał on, wyzyskiwacz skłócić z sobą nas, towarzyszy niedoli — robotników miejskich i wiejskich biedaków, żeby wyciągnąć dla siebie korzyści.

Do huty „Ostrowiec" przyszedłem w 1937 roku. Zostałem pomocnikiem kowalskim. I byłbym nim chyba do dziś w tamtych, przedwojennych warunkach. Bo kto mógł marzyć o lepszej pracy, jeśli majstrowi wódki nie stawiał, nie zaprosił go na kuma, lub po prostu nie dał łapówki z uciułanych z ciężkiej pracy złotówek?

Teraz pracujemy na hucie wspólnie: my z miasta i ci ze wsi. Jeden drugiemu pracy nie zazdrości. Roboty jest dosyć. Państwo Ludowe, jak mówi Konstytucja *„planowo wzmacnia spójnię gospodarczą między miastem i wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów"*. My wytapiamy dla chłopów stal, aby maszynami lepiej mogli uprawić ziemię, dać miastu więcej żywności. My robotnicy, produkujemy towary dla wsi. Oni, — chłopi przychodzą do nas na hutę pracować. Uczymy ich zawodu, dzielimy się z nimi doświadczeniami, wspólnie budujemy robotniczo - chłopską Ojczyznę.

O lepszej pracy i lepszym stanowisku decydują zdolności i dobre chęci. Ot, choćby taki Zygmunt Małyska: przyszedł do nas ze wsi. Po niecałych dwóch latach roboty został już samodzielnym kowalem i pracuje jak wieloletni fachowiec. Ani mu przez myśl nie przejdzie, że w przedwojennej Polsce nie zdolności zadecydowałyby o jego awansie i lepszym zarobku, a widzimisię kapitalisty czy jego majstra. Dla niego to już prosta, zrozumiała rzecz, że dziś wyłącznie praca decyduje o awansie społecznym. A przecież to nam dopiero dała nasza Ludowa Polska.

Tadeusz Werszler

kapitan Wojska Polskiego

„Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela. Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Zabierając głos w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, chciałbym zatrzymać się nad tymi właśnie słowami.

Sztuki wojennej uczyłem się na froncie. Brałem udział w walkach o Wał Pomorski, o zdobycie Kołobrzegu — u boku Armii Radzieckiej doszliśmy w zwycięskich bojach aż do Łaby. To, o co walczyłem ja i moi koledzy, spełniło się, a obecnie znajduje odzwierciedlenie w projekcie naszej ludowej Konstytucji.

Nigdy nie zapomnę bohatera naszego pułku, chor. Wolnickiego, dowódcy plutonu, który w lutym 1945 r. na Wale Pomorskim wraz z 12 zwiadowcami przedostał się w ciemną noc przez linię frontu na tyły wroga i zaatakował faszystów, umożliwiając w ten sposób przełamanie obrony wroga na naszym odcinku. Chor. Wolnicki, młody, 20-letni chłopak, oddał swe życie za to, byśmy mogli żyć w wolnej i szczęśliwej Ojczyźnie, w Ojczyźnie wyzwolonych robotników i chłopów, w Ojczyźnie, do której na zawsze wróciły nasze Ziemie Zachodnie.

Nie zapomnę też nigdy plut. Jana Zwolińskiego, który zginął w walkach o Kołobrzeg, chor. Budzanowskiego, chor. Łosia i wielu innych frontowych żołnierzy. Walczyli oni o ideały, które projekt Konstytucji formułuje.

Za krew przelaną na polach bitew, za ofiarną służbę na straży niepodległości i ustroju ludowego, naród polski darzy swych żołnierzy gorącą miłością. W jednostce, w której ostatnio pełniłem służbę, górnicy kopalni „Wujek" i kopalni „Katowice" wyposażyli cztery żołnierskie świetlice i zbudowali radiowęzeł. Żołnierze nasi w dniach wolnych od zajęć pracowali w kopalni. Nierozerwalna jest nasza jedność z ludem pracującym.

Słowa projektu Konstytucji, które mówią o zaszczytnym charakterze służby wojskowej, mówią to, co czują żołnierze Ludowego Wojska, wszyscy Polacy. Nie ma takiego wysiłku, którego byśmy nie dokonali w pracy nad dalszym podnoszeniem gotowości bojowej wojska, umacnianiem obronności naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Anna Ramus

inspektor personalny Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego w Łodzi odznaczona orderem Sztandar Pracy

Kiedy czytałam projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej myślałam o własnym życiu, które po wyzwoleniu tak bardzo się zmieniło.

Przypomniały mi się też straszne chwile z okresu sanacji, kiedy niejednokrotnie wracałam wyrzucona za bramę fabryki pana Scheiblera do mojej komórki pod schodami w Łodzi przy ul. Łęczyckiej 38 i wiedziałam, że następnego dnia nie będę miała nawet co do ust włożyć, poza magistracką wasserzupką. Widziałam siebie dukającą nad skrawkiem gazety, znalezionym u sąsiadów, nie rozumiejącą nieraz znaczenia najprostszych słów drukowanych. I to zresztą nie było dziwne. Skończyłam przecież zaledwie cztery klasy szkoły powszechnej i nie miałam możności dalszej nauki.

Ale nie o tym chcę mówić. Ten straszliwy, ponury obraz zmazała już na zawsze Polska Ludowa.

Kiedy w roku 1947 w ówczesnym PZPB Nr. 1 zdobyłam pierwszą nagrodę, w rozpoczynającym się ruchu współzawodnictwa, otoczono mnie opieką i szacunkiem. Na każdym kroku spotykałam się z wzruszającymi dowodami troski, jaką państwo otacza przodowników pracy.

A o tym właśnie przecież mówi art. 14 projektu naszej Konstytucji. Otrzymałam w dowód uznania za moją pracę zaszczytne odznaczenia państwowe: Złoty Krzyż Zasługi, order Sztandar Pracy. Zwiedziłam kraj budującego się komunizmu — Związek Radziecki.

Ale nie na tym koniec. I tu znowu, czytając artykuł 61 projektu Konstytucji, artykuł, który zapewnia obywatelom prawo do nauki i pomoc państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, stanął mi przed oczyma okres, kiedy przebywałam na kursie administracyjno - przemysłowym dla awansowanych robotników. Pomyślcie. Polska Ludowa umożliwiła mi naukę po 37 latach niechodzenia do szkoły. Polska Ludowa pomogła mi w zdobyciu nowych wyższych kwalifikacji.

Te właśnie wszystkie osiągnięcia klasy robotniczej będą gwarantowane po wsze czasy przez piękny, drogi sercu każdego Polaka dokument — Konstytucję Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Proces, w którym oskarżeni są oskarżycielami

W poniedziałek przed sądem karnym w Paryżu rozpoczyna się inscenizowany przez wywiad amerykański i odpowiednie komórki „II oddziału" francuskiego proces postępowego pisarza Renaud de Jouvenela oraz znanego dziennikarza i publicysty Andre Wurmsera.

Renaud de Jouvenel oskarżony jest o to, że w książce pt. „Międzynarodówka zdrajców", z pasją demaskuje i odsłania kulisy zbrodniczej i zdradzieckiej działalności polskich, czechosłowackich, rumuńskich, albańskich i bułgarskich agentów wywiadu amerykańskiego, odbiorców odpowiednich sum z funduszu 100 milionów dolarów, wyasygnowanych przez Kongres amerykański na robotę szpiegowską i dywersję w krajach obozu pokoju. W akcie oskarżenia przeciwko Wurmserowi, zarzuca się mu napisanie przedmowy do tej „wywrotowej" broszury.

Proces de Jouvenela, podobnie jak inscenizowana przez amerykański Departament Stanu osławiona sprawa Krawczenki to prowokacja, wymierzona przeciwko siłom postępu i pokoju na całym świecie. W obliczu wzrostu tych sił, w obliczu rosnącego prestiżu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, amerykańscy „specjaliści" od „wojny psychologicznej" próbują oszukać masy ludowe, próbują przy pomocy ordynarnych oszczerstw przedstawić kraje obozu pokoju jako rzekomo dążące do wojny; w ten sposób usiłują oni odwrócić uwagę od własnych przygotowań wojennych, które spotykają się z coraz ostrzejszym oporem społeczeństwa.

„Oskarżyciele", którzy sami się oskarżają

Któż jest „oskarżycielem" w tym procesie organizowanym za amerykańskie dolary? Jest wśród nich jeden z twórców sanacyjnego Ozonu i „dwójkarz" — pułkownik Kowalewski. Jest bułgarski „działacz chłopski", zdemaskowany i skazany na procesach w Bułgarii agent wywiadu amerykańsko-angielskiego G. Dymitrow. Jest rumuński agent wszelkich możliwych wywiadów — Dianu. Jest Abas Kupi, zdrajca albański, uznany przez naród za zbrodniarza wojennego, którego wydania od 1947 roku na próżno domaga się rząd albański.

Na „świadków oskarżenia" powołano indywidua, których nawet bliżej określać nie trzeba; tak znana jest wszystkim ich haniebna i brudna przeszłość. Będzie więc zeznawał Bór-Komorowski odpowiedzialny za zniszczenie Warszawy przez hitlerowców, człowiek, który szczycił się swym pokrewieństwem z hitlerowskim podpalaczem naszej stolicy von dem Bachem - Zelewskym. Znajdzie się wśród „świadków" „prezes" Mikołajczyk, który domagał się od ONZ zrobienia z Polski drugiej Korei. Będzie tam i „biały koń" — Anders, który paktuje z hitlerowcami na temat „oddania" im Ziem Zachodnich. Ze strony francuskiej wystąpi w ich obronie między innymi „grabarz Francji" Paul Reynaud, który własną ojczyznę wydał w szpony Petaina i Hitlera.

Hitlerowskie wynurzenia płk. Kowalewskiego

Przewodzi tej szajce w nagonce na Jouvenela wspomniany tu już pułkownik Kowalewski. Co to za człowiek — o tym możemy się przekonać z dziennika, wydawanego przez najbliższych jego przyjaciół — hitlerowców. W numerze z 5 października 1937 r. oficjalnego organu partii hitlerowskiej „Voelkischer Beobachter" ukazał się entuzjastyczny artykuł wschodniego korespondenta tego pisma, Waldemara Lentza o rozmowie z Kowalewskim.

Pisząc o ukochanym dziecku pułkownika — Ozonie, Lentz stwierdza: *„W Niemczech Hitler... osiągnął ten cel* (faszyzm — B. Z.), *we Włoszech — Benito Mussolini, a w Polsce... (Kowalewski). Cóż za ciekawe doświadczenie!"*. Jak widać, figura Kowalewskiego bardzo przypadła do gustu hitlerowskiemu pismakowi.

Dolary, dolary...

Takie to figury występują z oskarżeniem przeciwko Jouvenelowi za to, że nazwał ich po imieniu: zdrajcami, którzy z nienawiści do swych krajów ojczystych, za amerykańskie dolary oddali się w służbę najgorszym wrogom ludzkości. Co do charakteru ich służby nikt nie ma najmniejszej wątpliwości. „US News and World Report" omawiając działalność różnych „Komitetów Wolnej Europy", „Zielonych Międzynarodówek" i tym podobnych tworów amerykańskiej siatki szpiegowskiej, stwierdza: *„Nie może ulegać wątpliwości, że organizacje te i osoby, działające w ich ramach, tak czy inaczej związane są z kierowniczymi ośrodkami wywiadu amerykańskiego. Są one źródłem cennych informacji na temat komunistycznych krajów za żelazną kurtyną"*.

Międzynarodówka patriotów przeciw międzynarodówce zdrajców

Proces de Jouvenela ma na celu oszukanie i omotanie mas ludowych krajów, uzależnionych od imperializmu amerykańskiego siecią oszczerstw i kłamstw. Ale narodów oszukać nie można. Proces Krawczenki zakończył się kompromitacją dla jego autorów. Taką samą kompromitacją dla nich zakończy się proces Jouvenela.

„W rzeczywistości — jak to stwierdził Jouvenel — *my wystąpimy jako oskarżyciele. Międzynarodówce zdrajców przeciwstawia się Międzynarodówka patriotów. Zahartowane w walce i zjednoczone siły Międzynarodówki patriotów są dziś bez porównania potężniejsze od sił międzynarodówki zdrajców. Świadectwem tego będzie proces we Francji, na którym sądzić będziemy zdrajców innych narodów, służących za parawan naszym własnym zdrajcom. Zdradę osądzi lud, jedyny rzecznik prawdziwego patriotyzmu i obrońca powszechnego pokoju"*. B. Z.

Robotnicy przemysłu leśnego i drzewnego współzawodniczą o tytuł najlepszego zakładu

(a) Robotnicy leśni i drzewni zainicjowali współzawodnictwo o tytuł najlepszego zakładu przemysłu leśnego i drzewnego w kraju. W podejmowanych obecnie zobowiązaniach załogi poszczególnych zakładów postanawiają, że w każdym miesiącu będą przekraczać wyniki jakie osiągnęli w miesiącu poprzednim.

Do współzawodnictwa pierwsza przystąpiła załoga tartaku nr 6 w Gołańczy k. Poznania wzywając jednocześnie inne tartaki w Polsce do podjęcia podobnych zobowiązań. Robotnicy tego tartaku zobowiązali się m. in. wykonać w 102 proc. jakościowy, ilościowy i wartościowy plan przetarcia na I kwartał br.

Podobne zobowiązanie podjęli robotnicy fabryki suchej destylacji drewna w Fosowskiem Postanowili oni wykonać plan przerobu surowca w m-cu styczniu w 105 proc., w lutym w 105.2 proc., a w marcu w 105.5 proc.

Załoga fabryki suchej destylacji drewna w Fosowskiem wzywa wszystkie załogi zakładów chemicznych przemysłu leśnego do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego zakładu w kraju".

Kierowcy kolumny mechanicznej Bazy Transportowej nr 2 Państwowej Centrali Drzewnej w Świebodzinie: Stefan Klapa, Wincenty Sznytka i Antoni Przewoźny, zobowiązali się m. in. zaoszczędzać codziennie w lutym na swych samochodach po 5 l. paliwa, a w marcu — 7,5 l. oraz przekroczyć normę wywozu drewna, przewożąc ponad plan w lutym 300 metrów sześciennych, a w marcu — 450 metrów sześciennych.

Kierowcy ci, wezwali wszystkie kolumny mechaniczne i kierowców Państwowej Centrali Drzewnej do współzawodnictwa o tytuł „najlepszej kolumny mechanicznej P.C.D. w kraju".

Wyróżniające się we współzawodnictwie zakłady przemysłu leśnego i drzewnego otrzymają przechodnie sztandary i proporce oraz wysokie nagrody pieniężne, ufundowane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego RP.

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

W walce o oszczędność w przemyśle włókienniczym

Marian Wypych

sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR „Górna" w Łodzi

Rok 1951 był dla organizacji partyjnych zakładów pracy dzielnicy „Górnej" rokiem wytężonej walki o plan. O plan ilościowy i jakościowy, a jednocześnie o plan finansowy.

Tak jak o rozwiązywaniu każdego produkcyjnego zagadnienia decyduje nade wszystko polityczna praca w masach, praca, która pokazuje wielki cel naszych codziennych, nieraz zdawałoby się małych poczynań — tak też ma się rzecz w walce o zaoszczędzanie każdej złotówki.

Wiadomo, że w przemyśle włókienniczym oszczędność na surowcu — to bezpośrednia oszczędność na dewizach. Sprawą zmniejszenia ilości odpadów zajmują się poszczególne zakłady włókiennicze od dość dawna. Aktywowi partyjno - gospodarczemu w niektórych zakładach wydawało się z początku, że właściwie jest to sprawa prosta. Wystarczy ustawić w tkalni skrzynki na odpadki, podzielić je przegródkami dla poszczególnych partii majsterskich, aby umożliwić kontrolę — i to automatycznie doprowadzi do radykalnego zmniejszenia odpadów. ZPB imienia Okrzei przekonały się jednak, że tak w życiu nie bywa, że nie obejdzie się bez politycznych rozmów z bezpartyjnymi, rozmów popartych przykładową postawą członków partii i bezpartyjnych aktywistów. W styczniu ub. r. bowiem, mimo ustawienia skrzyń, ilość odpadków na tkalni wyniosła 5,4 procent w stosunku do 4,5 procent planowanych.

Egzekutywa organizacji partyjnej, rozpatrując tę sprawę, zaprosiła na swe posiedzenie przedstawicieli organizacji masowych. Na zebraniach grup partyjnych polecono członkom partii zwrócić specjalnie uwagę na tych tkaczy, którzy pozostawiają zbyt wielkie końcówki na cewkach. Najlepszym aktywistom, jak np. przodownikowi pracy tow. Balcerzakowi — organizatorowi grupy partyjnej, czy bezpartyjnej członkini rady zakładowej, tow. Zatorskiej, powierzono pieczę nad robotnikami, którzy najbardziej lekceważąco odnosili się do oszczędnościowych zaleceń majstrów. W grudniu procent odpadków na tkalni spadł do 2,9 procent.

Dlaczego więc w tych samych zakładach im. Okrzei nie osiągnięto w przędzalni, podobnie jak w tkalni, poważniejszych rezultatów w walce o obniżkę kosztów własnych? Dużą bolączką jest tu marnotrawstwo odpadów zwrotnych, których wartość obniża się przez rzucanie ich na podłogę. A przyczyny? Na tkalni — na każdej sali, na każdej zmianie, członkowie partii i bezpartyjni aktywiści prowadzili agitację w sprawach oszczędnościowych. W przędzalni ta praca nie była systematycznie prowadzona, gdyż jest mało członków partii. Wiele jest tu „białych plam". Szczególnie upośledzona jest nocna zmiana. I na to zagadnienie zwrócą uwagę towarzysze przy realizacji wskazań grudniowej uchwały Komitetu Centralnego o wzroście i regulowaniu składu partii.

W listopadzie ZPB im. Dzierżyńskiego przeszły na wyrób pocienionych numerów przędzy. Pocienienie numerów miało na celu poważną obniżkę zużycia surowców. Wymagało to zwiększonej uwagi prządek i personelu majsterskiego. Tymczasem sprawy nie przygotowano należycie od strony technicznej. Wrzeciona stawały, wątek się rwał. Prządki zniechęcone, widząc, że planu produkcyjnego nie wyrabiają, pracowały nerwowo. Ilość niedoprzędu zwrotnego, który nie nadawał się do przeróbki wyniosła 12 — 13 skrzyń dziennie. Pierwsza podniosła alarm grupa partyjna tow. Heleny Okrój. Sprawa stała się obiektem narad organizacji partyjnej i administracji zakładu. Omawiano ją szeroko na naradach wytwórczych, na zebraniach grup związkowych. Aktywiści partyjni, jak tow. tow. Okrój, Kapiewicz i Deka sygnalizowali egzekutywie organizacji oddziałowej odcinki, gdzie najwięcej było marnotrawstwa. Sygnały te, przekazywane kierownictwu, spowodowały wzmożenie kontroli. W krótkim czasie ilość zwrotnego niedoprzędu zmalała. Wynosi ona obecnie ok. 6 skrzyń dziennie.

*

Postoje wrzecion na wrzecionicach, źle doszykowane, często psujące się krosna, to bolączka, którą spotkać można prawie w każdej fabryce włókienniczej w mniejszym lub większym stopniu. Postoje — to zamrożony w maszynie kapitał. Postoje — to poważne sumy wypłacane za nieprzepracowane godziny robocze — to wyrzucony na marne pieniądz, to zarazem niższy zarobek robotnika. Wydały temu zjawisku bój zakładowe organizacje partyjne naszej dzielnicy. Bardzo też dla nas aktualne są wskazania uchwały Komitetu Centralnego, „o zadaniach organizacji partyjnej w realizacji budżetu i planu gospodarczego na 1951 rok", zwracającej uwagę na konieczność lepszego wykorzystania maszyn, jako na jeden z poważnych czynników obniżki kosztów własnych.

Decyduje tu praca z majstrami.

Na posiedzeniu egzekutywy KD rozpatrywaliśmy sprawę przędzalni zakładów im. Szymańskiego, która w sierpniu i wrześniu ub. r. nie wykonała planów, na skutek częstych postojów maszyn.

W fabryce odbyła się narada majstrów. Wskazano im jaką odpowiedzialność ponoszą za straty, które przędzalnia przynosiła fabryce i państwu, za straty, jakie ponosi robotnik, nie wykonujący planu z powodu postojów. Wkrótce potem przędzalnia wykonała ponad 100 procent planu i na tym poziomie stale się odtąd utrzymuje.

W zakładach bawełnianych im. Waltera wielu majstrów twierdziło, że na pewnej części krosien nie da się wyrobić więcej niż 75 — 80 procent normy, że nie można uniknąć na nich nadmiernych postojów. Organizacja partyjna postanowiła zwalczyć te oportunistyczne nastroje w oparciu o przodującą część młodzieży ZMP-owskiej. Na „złe" krosna postawiono brygadę ZMP-owców. Dyrekcja usunęła ze stanowisk trzech majstrów, których postawa w pracy demoralizowała innych. Młodzi praktykanci, wysunięci na ich miejsce zrobili dobrą robotę. Już w pierwszych dwu miesiącach wydajność partii na obu zmianach osiągnęła ok. 100 procent.

Ambicja pozostałych majstrów zagrała. I trudno było poznać np. dawnego majstra Wąsowskiego w zapaleńcu, który wołał: „ażeby pioruny biły, plan muszę wykonać" — i plan wykonywał.

*

Postoje maszyn były często powodowane w fabrykach naszej dzielnicy niepełnym stanem zatrudnienia. W okresie II i III kwartału przędzalnia odpadkowa zakładów im. Dzierżyńskiego przechodziła w związku z tym okres poważnych trudności. I jeśli koszt produkcji 1 kg przędzy odpadkowej wyniósł w I kwartale 100 procent zaplanowanego, w II — 99 procent, w III — już tylko 95 procent, to m.in. dlatego, że organizacja partyjna potrafiła bić się o jedyne słuszne wyjście z sytuacji: o wielowarsztatowość.

W czerwcu po przeanalizowaniu zagadnienia, zwołano zebranie aktywu partyjno - gospodarczego. Towarzysze z pionu technicznego operowali konkretnymi cyframi, wskaźnikami technicznymi, które dowodziły, że możliwe jest zastąpienie 6 osób pracujących na dwóch prząśnicach wózkowych brygadą złożoną z 5 osób.

Narada odegrała poważną rolę polityczną. Utworzono 10 „piątek". Podniosły one znacznie wydajność robotników, nie obniżając jakości wyprodukowanej przędzy.

Jak bardzo idea wielowarsztatowości rozpowszechnia się wśród załóg świadczy fakt, jaki miał niedawno miejsce w Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełnianego. W połowie stycznia na obrączniakach powstała brygada zespołowa, która zmniejszyła obsługę 6 maszyn z 16 ludzi na 12. Po kilku dniach w komitecie partyjnym i w dyrekcji zjawili się towarzysze ze skręcalni, domagając się, by opracowano formę pracy zespołowej również i dla ich oddziału. Pion techniczny rozpoczął już pracę w tym kierunku.

Walkę o wielowarsztatowość toczyły w ub. r. organizacje partyjne we wszystkich prawie zakładach pracy naszej dzielnicy. Podczas, gdy w styczniu w zakładach im. Okrzei na robotnika przypadało przeciętnie 3,60 krosna, w listopadzie przypadało ich już 4,90. Obecnie na przędzalni średnioprzędnej z obsługi 640 wrzecion robotnicy przeszli na obsługę 735 wrzecion, na przędzalni odpadkowej — z 123 na 164 wrzeciona. Koszty robocizny bezpośredniej zostały obniżone o 4,8 procent w stosunku do zaplanowanych. W ZPB im. Szymańskiego z 4 krosien obsługiwanych przez robotnika w styczniu, robotnicy przeszli na przeciętną obsługę 5,35 krosna na robotnika w listopadzie. W zakładach im. Róży Luksemburg, gdzie cyfry te kształtowały odpowiednio 4,04 i 4,67, obecnie tkacze przechodzą na ósemki. Na skutek wzrostu wydajności pracy oraz wielowarsztatowości koszty robocizny bezpośredniej w zakładach im. Waltera wyniosły w pierwszych trzech kwartałach zaledwie 89,1 procent zaplanowanych.

*

Cyfry przekroczonych planów oszczędnościowych wskazują na poważne wysiłki organizacji partyjnych w dziedzinie realizacji planów finansowych. Istnieją jednak jeszcze bardzo poważne rezerwy w tej dziedzinie. Weźmy np. sprawę popularyzacji współzawodnictwa metodą Korabielnikowej. W zakładach im. Waltera, gdzie współzawodnictwo to zostało zastosowane, przędzalnia odpadkowa pracowała w październiku 15 dni na zaoszczędzonym w ciągu kilku miesięcy surowcu. W zakładach im. Okrzei ten system współzawodnictwa daje farbiarni 1.100 zł miesięcznie oszczędności na barwnikach. A jednak system Korabielnikowej nie jest jeszcze dostatecznie spopularyzowany w zakładach.

Podobnie — po pierwszym zrywie — zapomniano o upowszechnieniu i opiece nad brygadami czutkichowskimi, których celem jest walka o podniesienie jakości produkcji. W przodujących zakładach naszej dzielnicy — w zakładach im. Dzierżyńskiego — cyfry wskazują, że szereg brygad czutkichowskich w ciągu roku obniżył w poważnym stopniu zarówno wydajność jak i jakość produkcji w stosunku do cyfr, jakie osiągały w pierwszych miesiącach po ich powstaniu.

W niewielu zakładach organizacje partyjne przeprowadzają systematycznie, z udziałem aktywu gospodarczego, analizę kosztów artykułów pomocniczych, jak prądu, oliwy, biczy czy czółenek na tkalni, cewek papierowych na przędzalni itd. A przecież w zakładach Okrzei, gdzie systematycznie przeprowadzane są narady na ten temat, koszty wydziałowe wyniosły tylko 84,9 procent zaplanowanych.

W niewielu jeszcze zakładach wciąga się księgowych do udziału w naradach wytwórczych, jak to robią towarzysze w zakładach im. Dzierżyńskiego. Rzadko zaprasza się ich na zebrania egzekutywy, by analizować koszty własne, jako oddzielne zagadnienie dużej wagi. Tymczasem analizy takie pozwoliłyby wykryć olbrzymie rezerwy oszczędnościowe.

Weźmy przykład przodujących zakładów, zakładów im. Róży Luksemburg, które wykonały swe zadania produkcyjne przy kosztach w wysokości 95,23 procent planowanych. Księgowy tych zakładów, tow. Ściegienny, referował raz tylko w ub. r. na egzekutywie i to jeden tylko odcinek kosztów własnych — sprawę złego wykorzystania transportu, co wpłynęło na przekroczenie narzutu kosztów zaopatrzenia materiałowego w III kwartale ub. r. o 40 procent.

Zlikwidowano szereg rażących niedociągnięć. Nie zdarza się już np. by wysyłano samochód do Pabianic po materiały biurowe, które leżą na składzie w Łodzi, lub by ciężarówką przywożono materiał, który można z powodzeniem zmieścić w teczce. Niemniej jednak brak jeszcze planowego wykorzystania transportu. Poszczególni kierownicy oddziałów zgłaszają zapotrzebowanie na samochód w ostatniej chwili, co uniemożliwia pełne wykorzystanie tonażu. Koszty zaopatrzenia materiałowego (składają się na nie w 90 procent koszty transportu) wyniosły w IV kwartale ub. roku 117,20 procent zaplanowanych. Nadmierne remanenty w zakładach zamrażają poważne kapitały.

W wielu wypadkach wina leży po stronie poszczególnych central, które mimo monitów, nie upłynniają zgłoszonych materiałów (m.in. materiałów elektrycznych). Ale często również na skutek braku współpracy między działem zaopatrzenia a oddziałami produkcyjnymi, wprowadza się materiały nieodpowiednie lub zbędne. Niedawno np. trzeba było stracić kilkadziesiąt godzin pracy, żeby przystosować do potrzeb fabryki czujniki do krosien tkackich. Zatwierdzone przed laty przez CZPB racjonalizatorskie projekty oszczędnościowe, jak np. projekt pokrowców na maszynki nicielnicowe, lub też projekt przechwytywania miękkiej wody z garnków kondensacyjnych, nie zostały wprowadzone w życie, a przecież projekt ten przy niewielkich nakładach mógłby dać znaczne oszczędności mydła, łoju i gliceryny na maszynach bębnowych i komorowych.

Podobnych jak w ZPB im. Róży Luksemburg zagadnień jest wiele we wszystkich zakładach włókienniczych. Wymaga np. zastanowienia sprawa organizacji pracy w rachubach, gdzie przed wypłatą gromadzi się wielka ilość godzin nadliczbowych. Praca w rachubie jest niezakordowana. Nikt nie zastanawia się nad racjonalną gospodarką cieplną i wodną. Organizacje partyjne nie biją się o to, by ustalono normatywy zużycia pary i wody dla fabrykacji. Nasz Komitet Dzielnicowy i aktyw partyjny omawiają jeszcze zbyt często zagadnienia oszczędności o tyle tylko, o ile są powiązane z wykonawstwem planu.

Uczulić aktyw partyjny na zagadnienie oszczędności, przyzwyczajać go analizować co dzień — a nie dopiero w razie załamania — budżet przedsiębiorstwa — to zadanie, które stawia przed nami 1952 rok.

Na zebraniach wyborczych związkowcy dyskutują nad usprawnieniem produkcji

(f) W czasie zebrań wyborczych grup związkowych, robotnicy analizują swą dotychczasową pracę produkcyjną, wskazują sposoby usunięcia niedociągnięć oraz podejmują zobowiązania.

Członkinie grupy nr 127 z przędzalni średnio-przędnej ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi poddały w czasie zebrania wyborczego krytyce działalność ustępujących władz. Obsługująca 750 wrzecion Anna Daszkowska wskazała, że ustępujący mąż zaufania — A. Roszczyk nie potrafiła wpłynąć na majstra, by odpowiednio nastawiał wszystkie maszyny przędzalnicze i dostatecznie szybko usuwał uszkodzenia. Wskutek braków w jego pracy robotnice nie mogą wykorzystać wszystkich możliwości produkcyjnych. Obecny na zebraniu grupy majster Pawlak zobowiązał się wobec zgromadzonych do poprawienia swej pracy.

Członkinie grupy postanowiły wziąć udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszej prządki.

W czasie dyskusji w grupie związkowej wydziału remontowego Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych podkreślono, że członkowie grupy podejmowali zobowiązania produkcyjne, ale nie analizowali osiągniętych wyników. Postanowiono więc systematycznie organizować narady w grupie dla omawiania osiągnięć i trudności.

Po dokładnym przeanalizowaniu swej dotychczasowej pracy — członkowie licznych grup związkowych podejmują konkretne zobowiązania produkcyjne. W oddziale I kop. „Michał", 6-osobowy zespół górnika Sierkowskiego postanowił wykonywać stale 139 procent normy.

Artykuł radzieckiego reżysera Viviena o teatrze polskim

(f) W czasopiśmie „Sowietskoje Iskusstwo" ukazał się artykuł artysty ludowego RSFRR głównego reżysera Leningradzkiego Akademickiego Teatru imienia Puszkina — L. Viviena pt. „Teatr przeobrażonego kraju".

Autor wysoko ocenia polską sztukę teatralną stwierdzając, że charakteryzuje ją wysoki poziom kulturalny reżyserów i mistrzostwo gry zespołów aktorskich.

Wszystkie sztuki — stwierdza autor artykułu — są wystawione realistycznie. Artyści i reżyserzy polscy bardzo wnikliwie studiują i realizują w praktyce metody wielkiego reżysera rosyjskiego, Stanisławskiego.

Jednakże — pisze L. Vivien — artyści polscy, zarówno w sztuce Gribojedowa „Mądremu biada", jak i w przedstawieniach innych sztuk pisarzy rosyjskich, niedostatecznie wydobywali akcenty socjalne, niedostatecznie umieli rozwiązywać konflikty społeczne.

Zbytnie psychologizowanie ujawnia się również w przedstawieniu sztuki „Mieszczanie" Gorkiego.

Mimo tych niedociągnięć teatr w Polsce rozwija się. Wzrasta też zamiłowanie szerokich mas do teatru — stwierdza L. Vivien.

S Z A C H Y

ZADANIE „A" NR 6
F. Matousek. Ceskosl. Republika
1938 r.



Mat w 3 posunięciach.

OBRONA NIMCOWICZA

grana na XIX mistrzostwach ZSRR w listopadzie 1951 r.

Białe: **I. Lipnicki** — Czarne: **W. Smysłow**

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sc3 Gb4 4. Hc2 d5 5. Sf3 (najsilniejsze dla białych w tym wariancie jest 5. a3) 5... Sc6 (czarne wybierają stosunkowo spokojny t.zw. wariant Zuryski: w tym miejscu mogły one zagrać znacznie ostrzej a mianowicie 5... d:c4 6. e4 b5 7. a4 c6 z przewagą czarnych) 6. a3 (błąd: w tym miejscu należy grać 6.e3, po czym może nastąpić 6... 0—0 7. Gd2 d:c4 8. G:c4 Gd6 9. Sb5 itd. po posunięciu w tekście czarne nie tylko wyrównują partię, ale uzyskują lepszą grę) 6... G:c3 7. b:c3? (następny błąd, po którym białe otrzymują przegraną partię: warto zwrócić uwagę jak wspaniale wykorzystuje Smysłow błędy debiutowe partnera) 7... Sa5! (rozpoczyna się walka o niezwykle ważne w tym otwarciu pole c4) 8. Se5 Sd7! 9. S:d7 G:d7 10. c:d5 e:d5 11. Gf4? (następny błąd popełniony w trudnej sytuacji, należało grać 11. e3 a potem próbować uaktywnić czarnopolowego gońca na diagonali a3—f8) 11.... Gb5!! (w ten sposób czarne odbierają białym możliwość zrobienia roszady w krótką stronę, przy czym w długą stronę białe nie mogą roszować z uwagi na otwartą pozycję skrzydła hetmańskiego) 12. h4 (rzecz jasna, że ten „atak" jest wymuszony, gdyż białe nie mają żadnej dobrej kontynuacji, przy czym „atak" ten skazany jest na niepowodzenie) 12... 0—0 13. Wb1 Hd7 14. Wh3 (do straty figury prowadziło 14. G:c7?? Ga4 itd.) 14... Wfe8 15. Wg3 Sc4 16. Gh6 g6 17. Hc1 Sd6! (ponieważ skoczek ten spełnił już swoją rolę zdobycia pola c4, zostaje on obecnie przerzucony na nie mniej ważny punkt f5) 18. Hf4 Ga6! (białe przygotowują się do ataku na białego króla i w tym celu zwalniają dla swego hetmana pole a4) 19. e3 Sf5! (naturalnie, że po 19... G:f1 20. K:f1 b6 czarne miały wygraną końcówkę, jednakże czarne słusznie oceniają swe możliwości taktyczne i pięknym manewrem zmuszają przeciwnika do szybkiego zaprzestania oporu) 20. G:a6 b:a6 21. Wb7 (białe ofiarowują jakość w celu wytracenia przeciwnika z konceptu, licząc na wariant 21... S:g3 22. W:c7 He6 23. H:g3 itd. z minimalnymi kontrszansami u białych) 21... Wab8! 22. W:c7 Wb1 — 23. Ke2 Ha4! i białe poddały się, albowiem groźbę mata mogą oddalić jedynie za cenę straty hetmana.

*

Uwzględniając życzenia licznych czytelników, nadsyłających rozwiązania zadań „A" postanowiliśmy punktować rozwiązania tych zadań systemem drabinkowym, licząc od pierwszego zadania.

Za prawidłowe rozwiązanie dwuchodówki rozwiązujący otrzymuje 2 punkty, za rozwiązanie trzychodówki — 3 punkty, czterochodówki — 4 punkty, wielochodówki i studium — 5 punktów. Ilość zdobytych punktów podsumowywana będzie raz na miesiąc, a pomiędzy rozwiązujących, którzy uzyskają największą ilość punktów rozlosowane będzie pięć nagród miesięcznie. Rozwiązującym zadania „A", którzy otrzymają nagrody, zdobywane punkty liczone będą od nowa. Na liście uczestników ich nazwiska oznaczone będą gwiazdką.

Zwracamy się przy okazji z prośbą o nadsyłanie rozwiązań wyłącznie na kartach pocztowych.

Kolejne zadanie „A" zamieszczone zostanie w następnym dziale.

NOWY NUMER MIESIĘCZNIKA „SZACHY"

Wyszedł z druku Nr 1. 1952 miesięcznika „Szachy". Zawiera on m. in. omówienie XIX mistrzostw ZSRR, VII mistrzostw Węgier, kalendarz sportowy Sekcji Szachów GKKF, bogaty dział partii, dział teoretyczny, problemowy i inne.

Na zebraniu sprawozdawczym w Dębnie

Cecylia Błońska

Głos Apolonii Białowąsowej drży ze wzruszenia, gdy wobec tylu ludzi opowiada, że kiedy przystępowali do spółdzielni produkcyjnej, straszyli ich dębnowscy kułacy, że „nie zobaczą chleba, że nędza będzie ich zjadać".

— No i co. Nie tylko mam w spółdzielni chleba pod dostatkiem, ale mogę jeszcze sprzedać sporo zboża. Ile to lżej teraz nam się żyje.

Uważnie słuchają chłopi z indywidualnych gospodarstw z Dębna, Grodziska Górnego i Dolnego, z Kraczkowej, Brzozy Królewskiej, z Opalenisk i innych gromad. Przyjechali tu w powszedni dzień zostawiając gospodarskie zajęcia — by na doroczne zebranie sprawozdawcze członków spółdzielni produkcyjnej „Jutrzenka" w Dębnie pow. Łańcut (woj. rzeszowskie), dowiedzieć się jaki jest ich dorobek.

Było o czym słuchać. Spółdzielnia założona w grudniu 1949 roku dzieliła dochód po raz drugi, ale po raz pierwszy z całości zbiorów, ponieważ za rok 1950 członkowie dzielili się dochodem tylko ze zbóż jarych i roślin okopowych. (Ozime zebrali indywidualnie).

Dumni, w świątecznym przyodziewku, słuchali, jak zarząd spółdzielni składał przed ogólnym zebraniem sprawozdanie ze swej całorocznej działalności, jak przedstawia się bilans pracy i osiągnięć spółdzielni.

Przeciętna wydajność podstawowych zbóż wynosiła w 1951 roku żyta — 18 q z ha, pszenicy — 19 q z ha, jęczmienia i owsa po 24 q z ha — referował przewodniczący spółdzielni tow. Słabiak. — Obora spółdzielcza liczy 16 krów. W najbliższych dniach spółdzielnia zakupi kilkanaście warchlaków, aby rozwinąć hodowlę trzody chlewnej.

Na budowę chlewni otrzymali spółdzielcy kredytów inwestycyjnych 62 tysiące złotych, a zużyli tylko 35 tysięcy, bowiem prowadzili budowę sposobem gospodarczym. Spółdzielnia zakupiła w ubiegłym roku dwa wozy, 5 pługów, 5 par bron i inny sprzęt gospodarski. Spłacili 30 tysięcy złotych kredytów krótkoterminowych, zaciągniętych wiosną ub. r. na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych. Bilans całorocznego dorobku spółdzielców wykazał wartość dniówki obrachunkowej w przeliczeniu na pieniądze — 22 zł 24 gr.

Z wielkim zainteresowaniem słuchali goście sprawozdania. Najwięcej interesowała ich organizacja pracy w spółdzielni i dochody członków. W dyskusji oprócz spółdzielców licznie zabierali głos indywidualni gospodarze. Najpierw pytał Sigda z Grodziska, potem Piłat z Kraczkowej.

— Jak tam z tymi normami, czy można je wyrobić?

— Czy można? No wiecie moi drodzy. — Członek spółdzielni Aniela Pysz tłumaczy żarliwie:

— Przy rozrzucaniu obornika, wyrobiłam w ciągu jednego dnia 2 normy, czyli 2 dniówki obrachunkowe. **Wyrobiłam 287 dniówek w ciągu roku, zarabiając w przeliczeniu na gotówkę 6.382 zł 88 gr. Na działce przyzagrodowej posiadam dwie piękne krowy, a z dwu świń jedną sprzedałam, a jedną zabiłam dla siebie.**

Wielu jest w spółdzielni produkcyjnej Dębno członków z wysoką liczbą wyrobionych dniówek obrachunkowych. Jan Białowąs — 300 dniówek, Józef Markowski, który wstąpił do spółdzielni 20 sierpnia br. wypracował z rodziną 250 dniówek. Nabiedował się kiedyś, harując w kułackich gospodarstwach. W ciągu roku ubiegłego takich jak Markowski wstąpiło do spółdzielni w Dębnie — 7 gospodarzy.

Przewodniczący spółdzielni tow. Słabiak na wyrobionych 315 dniówek obrachunkowych miał tylko 80 dniówek administracyjnych, a 215 wypracował w polu.

*

Sposoby walki o lepsze plony, o rozwój hodowli, o budownictwo zespołowe, organizacyjne i gospodarcze umocnienie spółdzielni, były wielokrotnie omawiane na zebraniach organizacji partyjnej i na zebraniach ogólnych członków spółdzielni.

Spółdzielnia osiągnęła wyższe plony, niż indywidualni gospodarze w Dębnie. Podczas, gdy 348 gospodarstw w gromadzie odstawiło do mleczarni 150 **tys.** litrów mleka, 24 rodziny członków spółdzielni oddały 30 **tys.** litrów mleka.

W zobowiązaniach, jakie podjęli spółdzielcy z Dębna w związku z 10-leciem powstania PPR, postanawiają oni w nowym roku pracy podnieść wydajność z ha, powiększyć dwukrotnie ilość krów oraz rozwinąć hodowlę trzody chlewnej.

Na zebrania spółdzielni przychodzą stale Baron i Czerwonka i inni mało i średniorolni chłopi z gromady, dziś indywidualni gospodarze, jutro spółdzielcy.

Zainteresowanie indywidualnie gospodarujących chłopów spółdzielniami produkcyjnymi w powiecie Łańcut wzrasta coraz bardziej. Ożywiły swą działalność komitety założycielskie w pobliskich gromadach. W Woli Żarczyckiej już jest 13 chętnych do zorganizowania spółdzielni, w Zuchach — 10, w Chałupkach Dembiańskich — 8.

*

Chociaż śnieg otulił Dębno, spółdzielcy myślą już o wiosennym siewie. W dniu dorocznego obrachunku analizowali, czy aby wszystko akuratnie sobie przemyśleli i zaplanowali, by wyniki wspólnej gospodarki w przyszłym roku były jeszcze lepsze.

Tegoż dnia długo w noc świeciły się światła w zagrodach spółdzielców w Dębnie. W zagrodach indywidualnych gospodarzy u Władysława Barona, u Franciszka Siraka, u Michała Proconia, u Michała Lipińskiego opowiadano o tym, co w ciągu roku osiągnęli spółdzielcy z Dębna, o tym, że ich praca jest wydajniejsza i lżejsza, a życie weselsze.

I o tym, że nadszedł czas, by przystąpić do spółdzielni.

Podział dochodów w spółdzielniach produkcyjnych



W Spółdzielczym Zespole Rolniczym im. Józefa Stalina w Kamieńcu pow. Gostynin odbył się już podział rocznego dochodu. Na jedną dniówkę obrachunkową wypadło: żyta — 5,87 kg, pszenicy — 3,68 kg, jęczmienia — 0,68 kg, owsa — 0,28 kg, ziemniaków — 2,81 kg, buraków pastewnych — 1,36 kg, słomy 17,67 kg, oraz gotówki — 12,89 złotych. Na zdjęciu: księgowa spółdzielni Jadwiga Jożwiak wypłaca spółdzielcom należne im kwoty z tytułu przepracowanych dniówek obrachunkowych Foto CAF — Wdowiński

4.600 izb mieszkalnych otrzymają w br. mieszkańcy Gdańska

(f) W szybkim tempie podnosi się z ruin Gdańsk.

W roku ubiegłym w Gdańsku oddano do użytku przeszło 1.500 mieszkań robotniczych. W zabytkowej dzielnicy starego Gdańska robotnicy budowlani wykończyli w przeszło 90 procentach budynki mieszkalne na ul. Długiej oraz w czworoboku ulic: Ogarna, Garbary, Długa i Pocztowa. W ten sposób powstało tu piękne osiedle robotnicze. Poważnie zaawansowane są również roboty w drugim osiedlu mieszkaniowym, położonym przy ul. Węglowej, Piwnej, Chlebnickiej i innych. W br. zamieszka tu 407 rodzin robotniczych.

Poważną pracę wykonali w Gdańsku konserwatorzy zabytków architektury. Oddali oni w roku ubiegłym budynek byłej zbrojowni, gdzie obecnie mieszczą się sale wystawowe, a wkrótce znajdzie siedzibę, przeniesiona z Sopotu, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych. W stanie surowym wykończony jest również Dwór Artusa, Zielona Brama, wiele zabytkowych baszt i kościołów.

Do użytku oddano dwie piękne historyczne kamienice gdańskie, tzw. „Kamienicę Złotą" przy Długim Rynku i „Dom Królów Polskich".

W roku ubiegłym wykonano poważne prace przy zabezpieczeniu zmurszałych w wielu miejscach ścian słynnej wieży ratusza głównomiejskiego. Specjaliści - konserwatorzy wykonali tu setki zastrzyków cementowych, zużywając dla związania ścian ponad 6 ton cementu.

W br. rozpoczną się roboty w nowym osiedlu przy Alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu.

W br. robotnicy Wybrzeża otrzymają do swego użytku przeszło 4.600 izb mieszkalnych w różnych dzielnicach miasta. Wybudowanych zostanie także 5 żłobków i 4 przedszkola.

Prowadzona też będzie rozbudowa Politechniki Gdańskiej, a młodzież akademicka otrzyma 8 nowych burs i internatów.

3 tysiące mikrokopii dzieł i dokumentów w Bibliotece Narodowej w Warszawie

(f) Poważną pracę wykonuje stacja mikrofilmowa Biblioteki Narodowej w Warszawie, która sporządza mikrokopie na taśmie filmowej wszystkich zachowanych w Polsce rzadkich rękopisów i druków, tworząc z nich centralny zbiór mikrofilmowy.

Dotychczas Stacja Mikrofilmowa Biblioteki Narodowej sporządziła mikrokopie sponad 3 tysięcy oryginałów dzieł i dokumentów.

M. in. znajdują się tutaj mikrokopie: cennych druków — unikatów z XVI wieku, rękopisów Kołłątaja, druków z okresu reformacji, najstarszych wydań statutów, prac Juliana Marchlewskiego, Róży Luksemburg itd.

Szkolenie kadr dla przemysłu chemicznego

(a) Wraz z szybką rozbudową przemysłu chemicznego w planie 6-letnim wzrasta zapotrzebowanie na kwalifikowane kadry fachowców.

W ub. roku w przemyśle chemicznym ponad 8 tysięcy robotników zdobyło kwalifikacje, w tym ok. 3 tysiące w szkołach i technikach różnych stopni, a ok. 5 tys. na różnego rodzaju kursach zawodowych.

Obecnie w 130 szkołach i technikach przemysłu chemicznego uczy się ponad 16.700 osób, w tym blisko 6 tysięcy kobiet.

Wiadomości sportowe

Sztafeta polska zwycięża w Oberhof

OBERHOF (tel. wł.). W przedostatnim dniu narciarskich mistrzostw NRD rozegrano sztafetę 4 x 10 km. W konkurencji tej duży sukces odnieśli zawodnicy reprezentacyjnej sztafety polskiej, zwyciężając zdecydowanie wiele zespołów.

Wyniki sztafety: 1) Polska I — 2:37:49, 2) NRD I — 2:40:36, 3) NRD II — 2:40:46, 4) CSR — 2:41:52, 5) NRD III — 2:46:52, 6) Polska II — 2:47:17.

W pierwszej drużynie polskiej jedynie Holeksa, który biegł na pierwszej zmianie wypadł słabiej. Miał on upadek i uzyskał słabszy wynik. Trzej pozostali: Bukowski, Dąbrowski i Kwapień wykazali dobrą formę. W drugim zespole, który biegł w składzie Hoty, Karpiel, Nogowczyk i Karczmarczyk, najlepiej spisał się Karpiel.

Trasa nie była dobra.

W niedzielę, 3 lutego, w ostatnim dniu mistrzostw NRD odbędzie się otwarty konkurs skoków, w którym startować będzie 6 Polaków. (p)

ZSRR — Finlandia 8:0 w zapasach w stylu wolnym

MOSKWA. 1 bm. odbyły się w Moskwie towarzyskie zawody zapaśnicze w stylu wolnym między reprezentacjami Finlandii i ZSRR. Był to pierwszy międzynarodowy występ zapaśników radzieckich w tej konkurencji. Zawody zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem drużyny ZSRR 8:0, przy czym w pięciu walkach reprezentanci ZSRR zwyciężyli przez położenie przeciwnika na łopatki.

Zwycięstwa pingpongistów Węgier i Rumunii na mistrzostwach świata

BOMBAJ. Mistrzostwa świata w tenisie stołowym rozpoczęły się w Bombaju turniejami drużynowymi w konkurencji mężczyzn i kobiet.

Drużyny męskie walczą w dwóch grupach, przy czym w rozgrywkach zabrakło zespołu CSR — mistrza świata z roku ubiegłego. Drużyna węgierska, grająca w grupie B pokonała w pierwszym spotkaniu Afganistan 5:0.

W konkurencji kobiet mistrz świata Rumunia pokonała Indie 3:0. W tym samym stosunku Węgierki wygrały z Hong-kongiem.

Drugi dzień mistrzostw narciarskich wsi

SZCZYRK. W drugim dniu mistrzostw narciarskich wsi rozegrano biegi na dystansie 8 km w konkurencji kobiet i juniorów oraz bieg na 15 km w konkurencji seniorów.

Bieg seniorów na 15 km. wygrał Józef Holeksa (Wisła).

Bieg kobiet na 8 km. zakończył się zwycięstwem Anny Łaciak (Szczyrk).

Bieg juniorów klasy B przyniósł zwycięstwo Szturcowi (Wisła).

Zwycięzcami rozegranego w pierwszym dniu slalomu zostali w grupie seniorów Kłaczek (Szczyrk) i seniorek — Kasperniak (Kamienica). W grupie juniorów Łaciak (Szczyrk) 2:50,8.

Mistrzostwa łyżwiarskie Polski

ZAKOPANE. W sobotę zakończyła się jazda szkolna na mistrzostwach łyżwiarskich Polski w jeździe figurowej.

W konkurencji kobiecej pierwsze miejsce zajęła Bursche-Lindner (CWKS), 2) Dąbrowska (CWKS), 3) Macura (Stal), 4) Jajszczok (Stal).

W konkurencji męskiej po jeździe obowiązkowej prowadzą: Osadnik (Stal) i Sojka (Stal), 3) Grobert (Stal), 4) Szymocha (Górnik).

W jeździe parami mistrzostwo Polski na rok 1952 zdobyła para Jajszczok — Sojka, wicemistrzostwo zaś Macura — Standzina.

CSR powtórnie wygrywa ze Szwecją

PRAGA. W rewanżowym spotkaniu hokejowym Czechosłowacja powtórnie pokonała drużynę szwedzką 3:2.

Pod ostrym kątem

Jak długo jeszcze?

Różne bywają linie podziału w społeczeństwie. Na przykład podział według klas. Znamy także podział światopoglądowy, narodowościowy, rasowy itd.

Zupełnie nowe mierniki podziału stworzył jednak... Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego. A mianowicie podzielił ludzkość, ściśle mówiąc swoich odbiorców na dwie grupy: na małych (wzrostem) i dużych (wzrostem). W tym rozgraniczeniu stanął (jak to zwykle bywa) po jednej stronie ludzkości, a mianowicie — ludzkości małego wzrostu.

Nie ma zresztą co obwijać w bawełnę. Szczególniej, że o nią właśnie chodzi. Chodzi o swetry, reformy i inne artykuły dziewiarskie.

CZPDz uparcie produkuje swetry itd. małych rozmiarów, wbrew żywotnym interesom pracującej ludności... wysokiego wzrostu i objawia w tej sprawie upór oraz „charakter", zasługujący w zupełności... na krytyczną notatkę.

Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego w imieniu pokrzywdzonej części klientów zwróciła się w miesiącu lutym ubiegłego roku do zakładów odzieżowych o zawarcie umów, zobowiązujących zakłady te do produkowania pełnego wachlarza wymiarów.

Jako zaś, że od lutego do sierpnia minęło 6 miesięcy i ani klienci nie zmaleli na zamówienie, ani zamówienie Centrali Odzieżowej nie zostało uwzględnione przez przemysł dziewiarski — zwołana została następna konferencja, na której przedstawiciele przemysłu dziewiarskiego zobowiązali się:

„...do wyegzekwowania od podległych mu zakładów bezwzględnego honorowania podpisanych umów o zachowaniu ustalonego klucza rozmiarów wielkości i że wypadki łamania tych zobowiązań nie będą miały więcej miejsca...".

Jako zaś, że wypadki nadal miały miejsce, w miesiącu lutym zwołana została z kolei trzecia konferencja, która odbyła się 17. XI. w Łodzi. Konferencja po raz trzeci stwierdziła, że przemysł przy odpowiedniej siatce płac, uwzględniającej nakład pracy w zależności od rozmiarów — musi i może rozwiązać zagadnienie procentówki.

Jeżeli może, to na co czeka? Wystarczy, że czekają klienci. I to chyba trochę za długo.

(S-ka)

Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków

W dniach od 28 grudnia 1951 r. do 12 stycznia 1952 r. obradowała w Otwocku Pierwsza Metodologiczna Konferencja Historyków.

Zainicjowana w kwietniu ubiegłego roku przez Polskie Towarzystwo Historyczne, została ona poprzedzona paromiesięcznym okresem prac przygotowawczych. Były one prowadzone przez zespoły redakcyjne, które pod kierownictwem wytypowanych autorów przystąpiły do wspólnego opracowania referatów zjazdowych. Zespoły zbierały się wielokrotnie dla przedyskutowania tez, a potem również i samych referatów. Nie poprzestając na tym, odbyto na jesieni ub. r. szereg zebrań w poszczególnych środowiskach w celu poddania referatów krytyce szerszego zespołu historyków.

W obradach Konferencji wzięło udział 172 uczestników, nie licząc osób, które przybywały jedynie na poszczególne referaty. Wśród obecnych blisko połowę stanowiła młoda kadra naukowa t.zn. pomocnicze siły naukowe i aspiranci, jedni i drudzy w olbrzymiej większości wykształceni już w uczelniach Polski Ludowej. Żywy udział tych młodych historyków w obradach, ciekawe wyniki ich pracy badawczej oraz dojrzałość wypowiadanych sądów naukowych pozwala na wyciągnięcie optymistycznego wniosku co do przyszłości naszej dziedziny wiedzy.

Konferencje cechowała wielka intensywność pracy. Tak więc w ciągu 15-dniowych obrad wysłuchano 9 referatów, a w dyskusji nad nimi zabrało głos 110 osób. Odbyto również posiedzenia poświęcone omówieniu spraw naukowo - organizacyjnych takich jak: plan wydawniczy z dziedziny historii na rok 1952, uniwersyteckie studium historyczne II stopnia i aspirantura krajowa, czasopiśmiennictwo historyczne, organizacja badań nad dziejami wsi oraz kilka spotkań węższych zespołów specjalistów — historyków okresu wczesnofeudalnego, historyków dziejów powszechnych oraz historyków Śląska.

Podkreślić należy wielki wkład i niezwykle żywy udział w pracach Konferencji delegacji Akademii Nauk ZSRR z członkiem Akademii Nauk ZSRR B. Grekowem na czele. Członkowie delegacji brali udział we wszystkich zajęciach Konferencji mimo przeładowania jej programu i wyjątkowego napięcia pracy. Z dziewięciu przedstawionych referatów trzy były wygłoszone przez gości radzieckich. Tak więc prof. Tretiakow mówił o znaczeniu dla studiów historycznych prac Józefa Stalina o marksizmie w językoznawstwie, członek Akademii Nauk ZSRR Grekow — o początkach feudalizmu na Rusi, członek Akademii Nauk ZSRR Kosminskij — o radzieckiej mediewistyce i periodyzacji historii powszechnej. Poza wspomnianymi wyżej referatami delegaci radzieccy brali udział w dyskutowaniu zagadnień wysuniętych przez polskich referentów oraz odbyli szereg zebrań specjalnych, o których wspomnieliśmy wyżej. Należy wyrazić życzenie, by te metody współpracy z nauką radziecką mogły być w przyszłości szerzej stosowane.

Gdybyśmy próbowali z kolei przystąpić do oceny osiągniętych przez Konferencję wyników, trzeba by wysunąć na czoło rzecz, jaka musiała uderzyć każdego obserwatora obrad otwockich. Oto dokonał się bez wątpienia wśród historyków polskich poważny przełom ideowy. Marksizm-leninizm zwyciężył w świadomości większości obecnych i stał się dla nich stosowaną na codzień metodą naukową.

Konferencja otwocka pokazała płodność naukową marksistowsko-leninowskiej teorii rozwoju społecznego w zastosowaniu do polskiego procesu historycznego. Skupienie uwagi badaczy na zagadnieniach rozwoju sił i stosunków produkcyjnych oraz na problemach walki klasowej i stosunków między klasami uzbroiło historyków najdawniejszych dziejów naszych w argumenty co do dużo wcześniejszej genezy stosunków feudalnych i dużo starszego rodowodu państwowości na ziemiach naszych aniżeli sądziła dawna nauka historyczna. Badania nad rzemiosłem średniowiecznym, nad zmianą formy renty feudalnej, pozwoliły zobaczyć tak ważne dla polskiego procesu historycznego a zwłaszcza dla kształtowania się burżuazyjnego narodu polskiego zagadnienie rynku wewnętrznego. Sprawa początków stosunków kapitalistycznych w produkcji, gromadzenie się elementów pracy wolnonajemnej — sprawa manufaktury kupieckiej, mieszczańskiej rzuciła nowe światło na drogi i chronologię naszego przejścia od feudalizmu do kapitalizmu. Dzieje polityczne, rozwój kultury, etapy dojrzewania myśli społecznej zatraciły cechy dowolności, przypadkowości, stało się jasne ich konkretne uwarunkowanie społeczne. Polska nauka historyczna nabiera cech prawdziwie ścisłej wiedzy, opartej na niewzruszonych prawach rozwoju społecznego, na materializmie dialektycznym i historycznym.

Historycy polscy nie tylko wypowiedzieli się zdecydowanie za marksistowsko-leninowską metodologią, nie tylko pokazali duży na ogół stopień jej znajomości, ale w szeregu wystąpień dali dowód jej twórczego zastosowania zarówno w pracy własnej, jak i w pracy zespołów młodych kadr historycznych, którymi kierują.

Zwycięstwo marksizmu-leninizmu w polskiej myśli historycznej jest w decydującej mierze rezultatem wielkich osiągnięć przodującej radzieckiej nauki historycznej. W toku dyskusji uczestnicy Konferencji wielokrotnie nawiązywali do badań uczonych radzieckich, cytowali obszernie ostatnie wydawnictwa radzieckie z dziedziny historii. Serdeczny i uważny stosunek, z jakim odnosili się uczestnicy Konferencji do delegacji historyków radzieckich, stanowił jeszcze jeden charakterystyczny przejaw roli nauki radzieckiej w głębokich przemianach ideowych polskiej myśli historycznej.

W toku obrad Konferencji zarysowywał się coraz dobitniej paralelizm i specyfika rozwojowa polskiego i rosyjskiego procesu historycznego, daleko idące podobieństwa sięgające w odległą przeszłość, pozwalające wspierać poszukiwania naszych badaczy wynikami prac radzieckich uczonych, jak to udokumentował na przykładzie swoich badań nad historią chłopów i nad pomnikami najdawniejszego prawa słowiańskiego akademik Grekow. Paralelizm losów dziejowych narodu polskiego i rosyjskiego wystąpił jeszcze dobitniej w dyskusji nad czasami nowszymi, zwłaszcza nad okresem imperializmu, okresem dojrzewania sił rewolucji socjalistycznej w Rosji i u nas, okresem, gdy klasa robotnicza wysuwa się na czoło walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, jako jej bojownik i hegemon.

Prace Konferencji ukazały dobitnie, na jak długiej przestrzeni wieków i jak bliskie są sobie dzieje narodu polskiego i innych narodów słowiańskich, zwłaszcza rosyjskiego. Ukazały coś więcej — wielki wkład narodów i państw słowiańskich do historii powszechnej, ludowe podłoże i rozmach husyckiej reformacji słowiańskiej, głęboko w przeszłość sięgające korzenie samorodnej i bogatej kultury narodów słowiańskich, olbrzymią rolę tych narodów w dziejach najnowszych i współczesnych. Dyskusja otwierała w ten sposób wielkie perspektywy nowych badań nad bogactwem kulturalnym polskiej przeszłości, nad wielkim dorobkiem polskich mas ludowych, istotnych budowniczych naszych losów, twórców naszej historii.

Obrady wysunęły szereg problemów, których waga zdaje się je predestynować do tego, by skupiły na sobie uwagę naszych historyków. Jako takie należałoby uznać kształtowanie się ustroju feudalnego w Polsce, jednoczenie się ziem polskich w w XIV wieku, powstanie i charakter folwarku pańszczyźnianego, kształtowanie się i rozwój narodu burżuazyjnego, dzieje walk narodowo - wyzwoleńczych XVIII i XIX w., dzieje bohaterskiego polskiego ruchu robotniczego, specyfikę polskiego imperializmu. Głosy w dyskusji skupiły się zwłaszcza wokół kilku ważkich wymagających dalszego rozpracowania zagadnień; wśród metodologicznych wymienić tu należy pojęcie i kryteria postępu, prawidłowość i specyfikę procesu historycznego, partyjność wiedzy społecznej.

Konferencja badała specjalnie drogi walki polskiej klasy robotniczej z wyzyskiem i uciskiem drogi jej dojrzewania na hegemona polskich mas ludowych, polskiego narodu w jego walce ze swoimi i cudzymi wyzyskiwaczami i ciemiężcami o wyzwolenie społeczne i narodowe. Specyfika polskiego imperializmu w leninowskim tego słowa znaczeniu ukazała dobitnie pasożytniczy, zdradziecki, głęboko antynarodowy charakter burżuazji imperialistycznej i obszarnictwa, ukazała obiektywnego nosiciela patriotyzmu — klasę robotniczą, masy ludowe i ich bohaterską, potężniejącą pod koniec dwudziestolecia międzywojennego walkę z faszyzmem o ocalenie pokoju i uratowanie niezawisłości.

Prace Konferencji wykazały w całej rozciągłości skuteczność i wyższość zespołowych metod pracy, które utorowały sobie już drogę do części naszych ośrodków historycznych oraz konieczność skoordynowania wysiłków poszczególnych środowisk i nawet historyków. Będzie to jednakże możliwe dopiero z chwilą stworzenia ogólnopolskiego planu badań historycznych. Dezyderat ten był w swoim czasie wysunięty przez I Kongres Nauki Polskiej, który wyraził opinię, że rola koordynatora planów opracowywanych przez poszczególne placówki badawcze powinna przypaść Instytutowi Historii Polskiej Akademii Nauk. Dezyderat ten został ponowiony przez uczestników Konferencji otwockiej, którzy uznali powołanie do życia Instytutu Historii za nader pilny warunek dalszego rozwoju naszej nauki.

W Konferencji otwockiej brali udział zarówno przedstawiciele ośrodków uniwersyteckich, jak też partyjnych placówek naukowo-badawczych i dydaktycznych. W nastroju niczym nie krępowanej dyskusji, w żarliwej bitwie o prawdziwie naukowe poznanie, w służbie narodu i ludowego państwa zespoliły się na sali obrad i w licznych kuluarowych dyskusjach ogniwa naszego frontu historycznego w sposób naturalny i trwały. Szczególnie dobitnie zadzierzgnęły się te węzły wśród młodzieży, uczestniczącej w Konferencji.

Prace Konferencji miały jednak również poważne braki i niedociągnięcia. Przeładowanie programu, ogrom zagadnień nie pozwalał na dostatecznie należyte pogłębienie poszczególnych problemów. Wystąpienia w dyskusji licznych zespołów — współautorów referatów, przygotowanych na Konferencję, miały częstokroć charakter małych koreferatów, stąd słabe w dyskusji momenty krytyki i samokrytyki. Skupienie uwagi na zagadnieniach merytorycznych osłabiło krytyczne omówienie dorobku polskiej historiografii burżuazyjnej, pracę, której podjęcie warunkuje dojrzewanie polskiej marksistowsko-leninowskiej nauki historycznej. Równocześnie zbyt mało uwagi przywiązano do krytyki prac zachodnich, przeważnie niemieckich historyków burżuazyjnych, na których kształciły się całe pokolenia historyków polskich starszej generacji. Świadome i krytyczne, a często i samokrytyczne przezwyciężenie tych obciążeń — to jedno z zadań, których Konferencja jeszcze podjąć nie zdołała, a których ominąć się nie da.

Do niedociągnięć Konferencji zaliczyć też trzeba wyłącznie plenarny charakter obrad, bez obrad sekcyjnych specjalistów.

Mimo tych braków i niedociągnięć Konferencja jest dużym krokiem naprzód na drodze do marksistowsko-leninowskiej polskiej nauki historycznej — wykazała ona istnienie realnych i dojrzałych przesłanek dla tej przemiany: ośrodków zdolnych do kształcenia wartościowych młodych kadr (Warszawa, Kraków, Wrocław); katedr i ośrodków uzbrojonych w marksistowską metodologię i płodnych naukowo: dojrzewanie zrozumienia dla wielkich możliwości metody krytyki i samokrytyki, dla porywających zadań partyjnej nauki historycznej.

Doceniając w pełni osiągnięci. Konferencji, trzeba jednakże stwierdzić, że była ona dopiero pierwszym krokiem, w ślad za którym powinny pójść następne pod postacią konferencyj bardziej wyspecjalizowanych, a co za tym idzie mniej licznych i bardziej ograniczonych w czasie. Sukces obrad otwockich wpłynie bez wątpienia na szerokie zastosowanie zdobytych doświadczeń w dalszej pracy historyków polskich.

Prof. dr T. MANTEUFFEL
Prof. dr Ż. KORMANOWA

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Więcej troski o zespoły dobrego czytania

W Warszawie kursy początkowego nauczania ukończyło ponad 8.500 osób. W czasie nauki trwającej około 5 miesięcy byli analfabeci zdobyli umiejętność czytania i pisania oraz przyswoili sobie zasadnicze wiadomości ogólne.

Wiadomości te trzeba obecnie pogłębić i utrwalić. Analfabetom trzeba wskazać dalsze możliwości nauki i trzeba im te możliwości zapewnić.

Masową i najbardziej odpowiednią formą nauki są organizowane w ub. r. zespoły dobrego czytania. Obecnie w Warszawie czynne są 74 zespoły zorganizowane przez związki zawodowe i 14 przez organizacje społeczne, głównie Ligę Kobiet. Liczba tych zespołów jest jednak niedostateczna [illegible] absolwentów nauki początkowej.

Rady zakładowe w wielu zakładach pracy nie doceniają tej formy pracy z absolwentami kursów początkowego nauczania i tak np. w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego Nr 2 jest blisko 30 absolwentów nauki początkowej, dla których nie zorganizowano dotychczas dalszej nauki. Podobnych [illegible] w każdym zakładzie pracy jest wiele osób, których umiejętności są dość niskie.

Ludzie ci, przy odpowiedniej zachęcie ze strony dyrekcji zakładu i rady zakładowej mogliby uczyć się dalej w zespole dobrego czytania i przygotować się do dalszej nauki w szkole podstawowej dla dorosłych.

Aktyw związkowy szczególnie teraz powinien zainteresować się troskliwie wszystkimi, którzy nie mają ukończonej szkoły podstawowej. Ludziom tym i wszystkim analfabetom, którzy z kursów nauki początkowej wynieśli wiele zapału do nauki aktyw powinien zapewnić możliwości dalszego kształcenia.

Przed związkami zawodowymi stoi obecnie bojowe zadanie. Zorganizowanie nauki w zespołach czytelniczych oraz w klasach wstępnych dla jak największej liczby członków związku, [illegible] propagandą. Rady zakładowe powinny wytypować aktywistów kulturalno - oświatowych, którzy poprowadziliby naukę i zorganizowali opiekę nad zespołem. Rady zakładowe powinny dbać o to, aby zapewnić członkom zespołu stałe pomieszczenie do nauki oraz potrzebne pomoce naukowe.

Dyrekcje przedsiębiorstw [illegible] zakładowych powinny interesować się postępami nauki, a w razie zaległości w nauce zapewnić możliwości awansu.

(kw)

Kary na nietrzeźwych kierowców

Ostatnio Wydział Komunikacji Prezydium Stołecznej Rady Narodowej odebrał pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych 41 kierowcom, którzy prowadzili samochody w stanie nietrzeźwym.

Prawa jazdy odbierane są na czas od 14 dni do 3 lat.

Ludzie Metra pracują i uczą się

Któż z warszawiaków nie zna sylwety szybu Metro? Szyby takie powstały już w wielu punktach miasta. W ciągu ostatnich kilku tygodni rozpoczęto budowę 6 dalszych szybów. Wkrótce rozpoczną się prace przy budowie następnych. Coraz szybsze jest tempo robót, coraz głębsze są szyby, coraz głębiej wdzierają się „warszawscy górnicy".

Na budowie niektórych szybów zakończono już montaż maszyn wyciągowych, które uruchamiać będą klatki i wydobywać na powierzchnię urobek. Na budowie szybu w rejonie Pragi wyrosła już duża stalowa wieża szybu. Niedługo już rozpoczną się tu prace przy zamrażaniu gruntu. Grunt warszawski jest bardzo kapryśny — podziemne jeziorka, rzeczki, strumyki, kurzawki.

„Warszawscy górnicy" nie lubią się chwalić

Sztygar oddziałowy [illegible], kierownik budowy szybu prowadzonej przez ekipę górników ze Śląska uśmiecha się gdy pytamy o kurzawkę.

— Zapomnieliśmy już o niej. Teraz na iłach jedziemy — mówi.

Górnicy nie lubią się chwalić i raczej niechętnie opowiadają o [illegible] kurzawce, która bardzo poważnie utrudniała roboty.

— Nie ma o czym gadać. Była i nie ma. Przejechaliśmy — stwierdzają lakonicznie, jak gdyby to było nic wielkiego.

A kurzawka na którą natrafiono przy budowie szybu, sprawiła ekipie górników [illegible] bardzo uparta i złośliwa. Wydawało się, że końca nie będzie. Niemało górnicy pracujący na dole, jak również kierownictwo budowy szybu i zespół pracowników technicznych z Metrobudowy musieli sobie głowy nałamać aby zwyciężyć kurzawkę. Trzeba było użyć wiele metrów sześciennych gruzu, słomy i betonu, niejeden metr sześcienny wody wypompować do kanału, używać wszelkich dostępnych sposobów, aby zwyciężyć kurzawkę, aby pogłębić szyb pokonując przeszkody.

— Trudności nasze wynikają z trudnego zadania — słusznie powiedział kiedyś jeden z inżynierów z budowy Metro — tym samym też budowa ta wymaga ze strony załogi zwiększonego wysiłku i ofiarności, wykorzystania całego zasobu wiedzy i doświadczenia do walki z trudnościami.

I „warszawscy górnicy" [illegible] Ludzie Metra bowiem to nie tylko coraz trwalszy kolektyw robotniczy i techniczny, lecz zarazem najgorętsi entuzjaści Metra.

Tow. Kurpis, technik - konstruktor, gdy mówi o swojej pracy widać, że się zapala, mówi żywo, gestykuluje. Przedtem pracował w budownictwie. Ale gdy rozpoczęło się Metro — usłyszał, że już wkrótce rozpocznie się głębienie szybów — nie wytrzymał, postanowił wziąć udział w budowie. Ale aby stać się jak najbardziej pożytecznym członkiem załogi tow. Kurpis uczy się, stale systematycznie pogłębia swoje wiadomości techniczne, wiadomości z zakresu budowy Metra, robót tunelowych oraz z innych pokrewnych dziedzin.

W domu tow. Kurpis ma pokaźną bibliotekę techniczną. Przeważają książki radzieckie. Jest on częstym gościem warszawskich księgarń technicznych, wiele książek sprowadza z Moskwy za pośrednictwem Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki.

Ale literatura fachowa nie jest dla ludzi Metro jedyną formą nauki. Jest ich znacznie więcej. Na przykład odczyty. Ostatnio pracownicy Metro, którzy byli w Związku Radzieckim wygłosili cykl odczytów na temat budowy Metro moskiewskiego. Wiele uczą również prelekcje, częste dyskusje z kolegami, wzajemne odwiedzanie się na szybach, zapoznawanie się i przenoszenie przodujących metod pracy, stosowanie przodującej organizacji pracy.

Robocze narady

Budowa pierwszych odcinków Śródmieście — Żoliborz i Śródmieście — Praga trwać będzie do końca planu 6-letniego. Krótki stosunkowo termin, wyznaczony na zakończenie budowy pierwszych odcinków wymaga zwiększonego wysiłku nie tylko ze strony załogi pracującej na placu budowy Metro, lecz również od projektantów. Dokładnie i szybko opracowywane projekty są bowiem gwarancją terminowego wykonania zadania postawionego przed budowniczymi Metro.

Opracowano już dokładnie harmonogramy robót obejmujące okres aż do 1955 r., harmonogramy na poszczególne lata 1952, 1953, 1954, 1955, harmonogramy na najbliższe miesiące. Ściśle trzymając się harmonogramów muszą pracować projektanci i wykonawcy.

W gabinecie naczelnego inżyniera Metroprojektu inż. Krasowskiego często zbierają się pracownicy i kierownicy poszczególnych pracowni, aby kolektywnie dyskutować nad projektami, ulepszać je, udoskonalać, wzbogacać. Dyskutowane są tu najdrobniejsze szczegóły projektów.

Ale projekty dyskutowane są nie tylko w gronie inżynierów pracujących bezpośrednio nad budową Metro. Często zbiera się szerszy kolektyw, w skład którego wchodzą również ludzie pracujący przy budowie nowych [illegible] placów, ulic. Kiedyś dyskutowano np. zagadnienie lokalizacji [illegible] MDM-u [illegible] Uzgodniono, że będą się one mieścić w dwu budynkach MDM. Tymczasem jednak do chwili zbudowania odcinka Śródmieście — Pl. Unii będą się tu mieścić sklepy. Naturalnie już teraz przystosowano projekty budynków do potrzeb Metro.

Podobnych przykładów można by dać znacznie więcej. Nie raz i nie dwa trzeba wybiegać z projektami Metro daleko naprzód. Metro stanowić będzie bowiem nieodłączną część nowej, socjalistycznej Warszawy, będzie ściśle związane z jej zabudową i architekturą.

Kolektywowi Metroprojektu, podobnie jak załodze budującej pierwsze szyby wydatnie pomagają w pracy doświadczenia budowniczych Metro moskiewskiego. Pracownicy Metroprojektu często [illegible] literaturą radziecką, wielu pracowników Metroprojektu uczy się języka rosyjskiego, aby łatwiej im było korzystać z doświadczeń przodującej techniki radzieckiej.

Niektórzy inżynierowie jeździli do Związku Radzieckiego, aby zapoznać się z pracami przy budowie Metro moskiewskiego. Zawieźli tam swoje projekty, przedyskutowali je z towarzyszami radzieckimi, uwzględnili poprawki, podzielili się swoimi wątpliwościami, otrzymali wiele cennych rad.

— Towarzysze radzieccy z całym uznaniem odnieśli się do naszej pracy — mówi inż. Krasowski. Ogólnie biorąc uznali nasz projekt za dobry i dojrzały.

Na organizowanych co pewien czas wyjazdach do Związku Radzieckiego inżynierów z budowy warszawskiego Metro i Metroprojektu [illegible] pomoc radziecka okazywana nam w budowie [illegible] planu 6-letniego jaką jest budowa Metro. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy [illegible] gotowych opracowanych już rozwiązań technicznych.

Radziecki przykład

I jeszcze jedno. Od towarzyszy radzieckich nauczyliśmy się rzeczy najważniejszej. Projektujemy i budujemy Metro warszawskie pamiętając o wygodzie mieszkańców stolicy oraz o tym, że musi być ono piękne, tak jak piękna i pełna uroku jest nasza wciąż rozbudowująca się Warszawa. Pamiętamy o tym, aby Metro warszawskie i jego architektura były ściśle związane z kulturą naszego narodu, narodu budującego socjalizm.

W. IWANICKI

Pociągi podmiejskie nie mogą się spóźniać!

Regularność biegu pociągów osobowych na sieci warszawskiej DOKP wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia. Opóźnianie się pociągów osobowych, a zwłaszcza podmiejskich, w godzinach szczytowych, kiedy ludzie jadą do pracy i z pracy, powoduje straty dla przemysłu warszawskiego oraz naraża tysiące ludzi pracy na niepotrzebne straty czasu.

*

Na punktualność pociągów wpływa cały zespół elementów którymi kieruje człowiek. Dlatego też w wielu wypadkach nie można faktu opóźnienia pociągów tłumaczyć inaczej jak niedbalstwem, niechlujstwem i — zaobserwowanym ostatnio — rozluźnieniem dyscypliny pracy wśród niektórych kolejarzy. Maszynista Grabowski, 29 listopada ubiegłego roku nie umiał poradzić sobie z nowym elektrowozem na szlaku Włochy—Warszawa, i przez to spowodował, w szczycie rannym, opóźnienie swego i następnych trzynastu pociągów. Wypadek ten świadczy o błędach jakie DOKP popełnia w zakresie szkolenia personelu.

Na przystanku Warszawa-Śródmieście, 28 stycznia — monter Marszałek nie mógł sobie poradzić z napędem elektrycznym i ryglem zwrotniczym, szukając usterek w obwodach, przez co spowodował opóźnienie 14 pociągów w godzinach od 22.30 do 6.30 dnia następnego.

Maszynista Karwacki z pomocnikiem Kamienieckim, 16 grudnia prowadzili pociąg nr 3372 z Brześcia do Warszawy, parowozem Ty 2-1107. Na skutek zaniedbania kontroli stanu parowozu przez wyżej wymienionych pociąg ten miał ponad godzinne opóźnienie na stacji docelowej i spowodował opóźnienia szeregu innych pociągów na tym szlaku.

W godzinach rannych dnia 26 grudnia, maszynista Różnicki z pomocnikiem Januszem nie przygotowali należycie parowozu Ty 2-268, wskutek czego pociąg nr 8811 opóźnił się o 121 minut, a pociąg powrotny nr 8812 opóźnił się o 128 minut. Współwinę za te opóźnienia ponosi również dyspozytor parowozowni Warszawa Zachodnia — Poszwiński, za niedopilnowanie dokładnego przygotowania parowozu.

Pociąg osobowy nr. 77212, jadący z Łochowa do Warszawy Wileńskiej, miał przybyć o godzinie 6.50 a przybył z opóźnieniem 24 minut... z nieznanych przyczyn. Nikt w DOKP nie wie, dlaczego pociąg się spóźnił ponieważ kierownik tego pociągu Filipowicz, ukrył przyczyny spóźnienia.

Pociąg osobowy, wiozący ludzi do pracy w dniu 30 stycznia, stał w Legionowie 7 minut, a w Płudach 14 minut, ponieważ dyżurny ruchu Danczak nie postawił pociągu towarowego na tor boczny, aby przepuścić pociąg osobowy, lecz puścił pociąg towarowy przed osobowym.

Pociąg podmiejski do Pruszkowa w dniu 30 stycznia opóźnił się 16 minut, ponieważ konduktor Kus nie zgłosił się na służbę.

W grudniu ub. roku było 48 wypadków zahamowania pociągów, przez „nieznanych sprawców" na 596 minut. W styczniu tego roku, nieznani sprawcy zahamowali 22 pociągi na 245 minut. Wypadki te powinny zmobilizować organa SOK do energicznej walki z chuliganami, niszczącymi mienie państwowe i narażającymi podróżnych na nieprzewidziane skutki.

Niemałe zamieszanie w plany ruchu podmiejskiego wprowadzają opóźniające się pociągi dalekobieżne, przybywające z opóźnieniem z innych DOKP. W grudniu ubiegłego roku było 396 wypadków opóźnień na 6740 minut. W styczniu tego roku opóźniło się 176 pociągów na 3008 minut.

*

Towarzysze w warszawskiej DOKP tłumaczą trudności dużym zagęszczeniem pociągów. To prawda, zagęszczenie jest. Ale im większe jest zagęszczenie szlaku, tym większej trzeba dyscypliny i tym lepszego planowania.

Karność, ofiarność pracy kolejarzy, znana jest od dawna. Dlatego też kolejarze powinni wydać stanowczą walkę wszelkim przejawom łamania dyscypliny, powinni oddziaływać na mniej uświadomionych towarzyszy pracy i nie dopuszczać, aby podrywali oni dobrą sławę, jaką cieszą się kolejarze.

Związek Zawodowy Kolejarzy i organizacje partyjne, na tym odcinku mają wiele jeszcze do zrobienia. DOKP musi ze swej strony wzmóc wysiłki i zrobić wszystko, aby pokonać trudności i przez prowadzenie pociągów według rozkładu jazdy zapewnić ludziom pracy z okolic podwarszawskich wygodny dojazd do pracy i powrót do domu. Narada dyżurnych i dyspozytorów ruchu z całego okręgu warszawskiego jaka ma odbyć się 7 lutego, powinna główną uwagę swoich obrad skupić na tym właśnie zagadnieniu — regularności biegu pociągów.

(W)

O urozmaicony program rozrywek niedzielnych

Praca w zakresie organizowania wypoczynku niedzielnego dla mieszkańców Warszawy prowadzona w okresie letnim przez Wydział Kultury Prezydium Stołecznej Rady Narodowej dała dobre wyniki. Mieszkańcy stolicy przyzwyczaili się do imprez niedzielnych. Tysiące warszawiaków słuchały koncertów w parkach i odczytów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, oglądały występy artystów. Ludzie gromadzący się w miejscach masowych zabaw i rozrywek beztrosko i radośnie spędzali dni wolne od pracy.

Bogaty program rozrywek niedzielnych

W okresie zimowym, kiedy nie można organizować masowych imprez na wolnym powietrzu, plany wydziału kultury przewidują znaczne nasilenie koncertów rozrywkowych z występami artystów w lokalach zamkniętych.

Zwiększona ilość koncertów przewidziana jest zwłaszcza w dzielnicach peryferyjnych i na terenach przyłączonych do stolicy. W okresie zimowym zwiększy się także liczba koncertów umuzykalniających, których na pierwszy kwartał br. zaplanowano 30. Odbędą się one w Śródmieściu, na Rakowcu, Kole, Żoliborzu, Grochowie, Czerniakowie i w hotelach robotniczych. Ponadto przewidziane są także koncerty chopinowskie połączone z ciekawymi wystawami „Chopin w świecie" i „Kult Chopina w ZSRR".

W tym roku będzie znacznie więcej niż dotychczas spotkań ludności stolicy z autorami, przodownikami pracy, racjonalizatorami i laureatami nagród państwowych. Ta pożyteczna akcja, zapoczątkowana już w ubiegłym roku, została dobrze przyjęta przez ludność Warszawy.

Obecnie koncertów jest więcej, gdyż odbywają się one w 6—8 punktach miasta. Mimo to wielu przybywających musi rezygnować z rozrywki nie znajdując miejsca na sali. Dzieje się to zwłaszcza na Kole i Grochowie.

Wydział Kultury zaplanował i przygotował się w br. do nowej formy rozrywki — organizowania sportu zimowego i popisów jazdy figurowej na lodzie oraz pokazów skoków na nartach. W Parku Kultury na Bielanach czekają na warszawiaków jak również na odpowiednie warunki atmosferyczne, dwie skocznie narciarskie, teren na ślizgawkę, tor saneczkowy i zimowy sprzęt sportowy — narty, saneczki i łyżwy. Sprzęt sportowy przygotowany jest także w ośrodku wczasów świątecznych w Powsinie.

Uaktywnić zespoły amatorskie

W Warszawie istnieje około 400 różnych amatorskich zespołów artystycznych, które na festiwale sztuk radzieckich i rosyjskich, oraz polskich sztuk współczesnych i festiwal muzyki polskiej, opracowały bogaty program. Zespoły amatorskie powinny także pomóc w dostarczaniu ludziom pracy odpowiedniej rozrywki.

Występy amatorskie zespołów dostarczą nie tylko miłej i pożytecznej rozrywki dla pracowników innego zakładu pracy, ale zobowiążą także miejscowy zespół do występu. Taka wymiana zespołów przyniesie także wiele zadowolenia ich członkom, którzy będą mieli możność zapoznania szerszej publiczności ze swoimi osiągnięciami. Wymienne przedstawienia czy występy zdopingują także amatorów do intensywnej, systematycznej pracy w zespole. Duże osiągnięcia i wiele zadowolenia z pracy mają członkowie zespołu teatralnego — pracownicy PKO i PKP Warszawa-Wschodnia, którzy dali po kilkadziesiąt występów nie tylko w Warszawie, ale w różnych miastach Polski. W czasie występów zdobyli sobie uznanie wielu tysięcy widzów.

Lepiej wykorzystać fundusze na akcję kulturalno-oświatową

Związki zawodowe, które co roku nie wykorzystują funduszów socjalnych, przeznaczonych między innymi na akcję kulturalno-oświatową, powinny bardziej zainteresować się pracą kulturalną wśród swoich członków przez organizowanie dla nich odpowiedniej rozrywki w dni wolne od pracy.

Związki zawodowe i organizacje społeczne mogą przecież zająć się organizowaniem masowych zabaw z ciekawym i atrakcyjnym programem artystycznym, zwłaszcza w czasie karnawału. Zabawy te choć w części mogłyby zastąpić organizowane w lecie zabawy ludowe. Dobrze pomyślana i systematycznie prowadzona praca w świetlicy, dostarczy także wiele przyjemnej rozrywki.

W okresie zimowym szczególnie należałoby pomyśleć o dostarczeniu odpowiedniej rozrywki mieszkańcom hoteli robotniczych przez zapewnienie im biletów do kin, teatrów, organizowanie występów artystów, odczytów i seansów filmowych w świetlicy hotelowej. Trzeba także zorganizować dla nich wycieczki do muzeów, na wystawy, imprezy sportowe i dostarczyć prasę oraz odpowiednią lekturę.

(kw)

Załogi elektrowni i gazowni warszawskiej coraz oszczędniej gospodarują paliwem

— Moc elektrowni zależy w pierwszym rzędzie od ilości pary wyprodukowanej w kotłowni — mówi kierownik oddziału kotłowego elektrowni warszawskiej — tow. Jan Gałka.

Wie o tym załoga kotłowni i dlatego walczy ona nieprzerwanie o zwiększenie ilości wyprodukowanej pary przy jednoczesnym zmniejszaniu zużycia węgla.

W początkach roku 1951 na oddziale kotłowym uzyskiwano ponad 6 kilogramów pary z jednego umownego kilograma węgla. Załoga nie zadowoliła się tymi osiągnięciami. Brygady kotłowe zaczęły walczyć z zapopielaniem i nieszczelnościami kanałów i obmurza kotła, które powodowały duże straty energii. Zwróciły one również uwagę na pełne spalanie węgla na ruszcie, aby zapobiec przepadaniu niedopalonego węgla w popiele. Równocześnie rozpoczęto systematyczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych palaczy kotłowych.

W wyniku tego w trzecim kwartale 1951 roku uzyskano z jednego kilograma węgla 6.6 kilograma pary. W czwartym kwartale palacze zobowiązali się wyprodukować 6.7 kilograma pary z 1 kg. węgla umownego a uzyskali 6,8 kilograma pary.

Sukces palaczy i brygad monterskich

W początkach stycznia bieżącego roku, dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, załoga kotłowni zobowiązała się w długofalowym współzawodnictwie utrzymać wydajność na wysokości 6,8 kilograma pary z jednego kilograma węgla umownego. Do chwili obecnej zobowiązania są przekraczane, kotły dają 6,9 kilograma pary. Szczególnie dobre wyniki osiągnęła w tym zakresie brygada palaczy kotłowych Stanisława Sotta.

Ale nie tylko brygady palaczy mają swój udział w tym sukcesie. Do przekroczenia w styczniu zobowiązania przyczyniły się również brygady remontu kotłów. Brygady te pracują solidnie i z dużym oddaniem, czego dowodem może być fakt kończenia robót prawie z reguły w terminach krótszych od przewidzianych harmonogramem.

Brygada tow. Władysława Rusznicy miała wykonać pewne prace przy kotle w ciągu dwóch dni roboczych z tym, że każdego dnia miało pracować po trzech ludzi. Tymczasem czterej monterzy samorzutnie stanęli do pracy w niedzielę i w osiem godzin wykonali robotę. Popielarz Stanisław Tawler, pozostał po pracy w kotłowni przez noc i oczyścił kocioł z popiołu, dzięki czemu można było kocioł uruchomić 12 godzin przed terminem. Podobnie pracują ludzie z brygady tow. Józefa Łęczyckiego.

— Nasze osiągnięcia nie zamykają nam dalszych możliwości podniesienia wydajności — mówi kierownik oddziału kotłowego tow. Gałka. — Obecnie przystąpimy do dalszego uszczelniania kotłów i izolowania przewodów. To powinno dać w efekcie dalsze poprawienie gospodarki paliwem.

Osiągnięcia załogi gazowni

Załoga gazowni warszawskiej ma niemniejsze osiągnięcia na odcinku walki o ekonomiczne zużytkowanie paliwa. W zobowiązaniu podjętym na cześć 10 rocznicy powstania PPR załoga postanowiła wyprodukować z jednej tony węgla o 30 metrów sześciennych gazu więcej, o 30 kilogramów więcej koksu i o 17,7 kilograma więcej smoły, niż w czwartym kwartale 1951 roku.

Dzięki ścisłemu przestrzeganiu procesu technologicznego oraz dzięki współzawodnictwu międzyzmianowemu, w styczniu zobowiązania swoje załoga przekroczyła, dając o 35 metrów sześciennych gazu więcej z jednej tony węgla. Również w zakresie koksu oraz smoły uzyski były większe od tych, jakie stawiała sobie w zobowiązaniu załoga.

Osiągnięcie to stało się możliwe w wyniku starannego dobierania mieszanki gatunków węgla, w wyniku utrzymywania w bateriach koksowniczych równomiernej, ustalonej temperatury, wreszcie w wyniku starannej konserwacji urządzeń gazowniczych, zapewniającej stale szczelność tych urządzeń. Nie zapomniano również o konieczności systematycznego odszlakowywania pieców.

W realizacji zobowiązania wyróżniła się brygada piecowa tow. Jana Michalaka, który wprowadził szkolenie przywarsztatowe i w ten sposób stale podnosi kwalifikacje swoich kolegów. Brygada remontowa tow. Feliksa Wawrzyniaka pomogła Michalakowi i jego ludziom w pracy przez szybkie i dokładne remonty oraz troskliwą opiekę nad urządzeniami gazowniczymi.

W kotłowni gazowni również trwa walka o oszczędność paliwa. W czwartym kwartale 1951 roku kotłownia uzyskiwała 5,6 kilograma pary z jednego kilograma paliwa mieszanego — miału koksowego i węgla. Już w styczniu liczba ta wzrosła do 6,3 kilograma, chociaż zobowiązanie przodującej brygady kotłowej, tow. Szczepana Zielińskiego, jak zresztą i innych, mówiło o konieczności osiągnięcia 6,2 kilograma pary.

Są jeszcze rezerwy

Załogi elektrowni i gazowni warszawskiej nieustannie podnoszą wymagania stawiane sobie i sprzętowi, realizują zobowiązania, przysparzając naszej gospodarce poważnych oszczędności, ale te same załogi wiedzą dobrze i mówią o tym, że dotychczasowe sukcesy nie są ich ostatnim słowem. I dlatego załogi obu tych zakładów uparcie szukają niewykorzystanych jeszcze rezerw i konsekwentnie walczą o coraz lepsze wyniki pracy.

S. WIĘCKOWSKI

Praga-Północ — dzielnica rosnącego przemysłu

Rozporządzenie Rady Ministrów o powiększeniu granic m. st. Warszawy ma bardzo poważne znaczenie polityczne i gospodarcze. Już porównanie planu zagospodarowania przestrzennego miasta z mapą administracyjną wskazywało na sztuczność dotychczasowej granicy miasta. I tak np. w odniesieniu do dzielnicy Praga - Północ — dawna granica miasta w sposób zupełnie dowolny przecinała nową dzielnicę przemysłową Żerań oraz wydzielała z granic miasta poważne zakłady przemysłowe w Marcelinie, Płudach, Henrykowie i Tarchominie. Powstała zatem bezwzględna konieczność ujęcia tych terenów w jednolite plany i administrację typu miejskiego.

Dominuje przemysł

Nowa dzielnica Praga - Północ posiada bezsprzecznie dominujący charakter przemysłowy chociaż duża jej część zajmują tereny rolne.

Założenia planu 6-letniego idące głównie po linii stworzenia szerokiej bazy przemysłowej, znajdują bardzo wymowny wyraz w dzielnicy Praga - Północ. Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, wielkie kombinaty prefabrykacji budowlanej w Płudach i Marcelinie, Zakłady Chemiczno-Farmaceutyczne w Tarchominie (m. in. produkcja penicyliny) oraz inne liczne zakłady przemysłu ciężkiego i przetwórczego — usytuowane zostały na prawym brzegu Wisły na północny - wschód od miasta, tak z uwagi na dogodność połączeń komunikacyjnych jak i kierunki wiatrów.

Zakłady zlokalizowane na Żeraniu i Pelcowiźnie oprócz nowoczesnego wyposażenia w bocznice kolejowe, arterie dojazdowe, energię elektryczną i gazową, korzystać będą z dogodnej komunikacji wodnej. Już obecnie realizowane są prace przy budowie portu na Żeraniu oraz wstępne prace przy projektowanym kanale Wisła-Bug.

Jakże odmienny obraz przedstawiały te tereny w okresie przedwojennym. Dzielnica Praga - Północ była jaskrawym przykładem zaniedbanej peryferyjnej dzielnicy robotniczej. Ludność zamieszkująca tę dzielnicę, zepchnięta była na tereny pozbawione elementarnych urządzeń komunalnych i socjalnych. Realizowane obecnie wielkie i chlubne zamierzenia inwestycyjne, zmieniają z roku na rok oblicze dzielnicy, w której przed wojną dominowała nędza baraków na Annopolu i Pelcowiźnie oraz fabryczki stłoczone i pozbawione zasadniczych urządzeń bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zaplecze zaopatrzenia miasta

W nowej dzielnicy Praga - Północ obok spraw przemysłu występują zagadnienia gospodarki rolnej. Grunty rolne zajmują około 2.870 ha tj. blisko 61 procent powierzchni całej dzielnicy. Te tereny rolne powinny stać się w drodze intensyfikacji, poważną bazą zaopatrzenia miasta zwłaszcza w zakresie warzywniczo - mlecznym.

W skład dzielnicy Praga - Północ wchodzi również obecnie PGR-Bródno, prowadzące wielką tuczarnię świń oraz hodowlę bydła. Północną część terenu nowoprzyłączonego stanowi obszar leśny.

Obecnie wkroczyliśmy w etap realizacji trzeciego roku planu 6-letniego. W odniesieniu do dzielnicy Praga — Północ główne zamierzenia inwestycyjne przewidziane w roku 1952 będą realizowane na odcinku przemysłu, komunikacji, szkolnictwa, oraz urządzeń komunalnych.

Inwestycje roku 1952

Rozbudowa sieci wodociągowej na terenie dzielnicy obejmie ułożenie przewodów na ulicach: Poborzańskiej, Bartniczej, Jeżyckiej, Wybrańskiej, Jarosławskiej, Społecznej, Ogińskiego i Bolesławickiej. Niezależnie od powyższego będą realizowane liczne przyłączenia nieruchomości do istniejącej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Inwestycje te w znacznym stopniu wpłyną na poprawę warunków sanitarnych i zdrowotnych w dzielnicy.

Celem poprawy warunków komunikacyjnych plan inwestycyjny przewiduje rozpoczęcie nowych robót drogowych. Ulica Jaremy otrzyma nową nawierzchnię o szerokości 6 m oraz chodnik z płyt betonowych, poza tym realizowana będzie przebudowa ulic Bartniczej i Ogińskiego.

Równolegle z pracami w zakresie ulic i dróg — zgodnie z programem inwestycyjnym — prowadzona będzie na terenie dzielnicy budowa oświetlenia na 14 ulicach oraz uzupełnienie punktów oświetleniowych na 10 ulicach.

Na specjalną uwagę w planie inwestycyjnym 1952 r. zasługuje pozycja dotycząca rozbudowy sieci komunikacji miejskiej. Niezależnie od już zrealizowanego odcinka linii tramwajowej z Pelcowizny do Zakładów Prefabrykacji na Żeraniu w roku 1952 prowadzona będzie budowa nowej linii tramwajowej do Żerania, której trasa przebiegnie od ul. Targowej do ul. Toruńskiej. Budowę tej linii motywuje konieczność stworzenia dogodnego połączenia komunikacyjnego śródmieścia Pragi z FSO i innymi obiektami przemysłowymi, kierunek powrotny zaś umożliwi mieszkańcom rozbudowujących się osiedli mieszkaniowych na Żeraniu, szybki dojazd do dzielnic centralnych.

W granicach kredytów przewidzianych planem na rok 1952 zostaną oddane do użytku: 11-kilometrowy odcinek toru i sieci, budynek podstacji o kubaturze 3.000 m sześc. oraz kable zasilające i powrotne o długości 17 km.

Nowe ogrody i zieleńce

Rok 1952 wzbogaci również tereny zielone dzielnicy. Założony zostanie nowy ogród przy ul. Bartniczej a wydma Żerańska na powierzchni około 40 ha otrzyma nowe zalesienie. Program prac przewiduje ponadto liczne prace porządkowe w zakresie zieleni blokowej i towarzyszącej.

Plan inwestycyjny 1952 r. zakłada ponadto stały i systematyczny wzrost sieci punktów detalicznych handlu uspołecznionego i żywienia zbiorowego oraz punktów usługowych i rzemieślniczych.

Nakreślony w ogólnych zarysach charakter nowej dzielnicy Praga—Północ oraz program zadań inwestycyjnych wyraźnie wskazuje na ogrom prac, jakie już zostały wykonane i jakie są do wykonania w latach najbliższych. Naczelnym zadaniem budowniczych Nowej Socjalistycznej Stolicy jest zbudować silną bazę przemysłową Warszawy, zaktywizować i zagospodarować tereny nowoprzyłączone do miasta, zetrzeć z nich piętno ustroju kapitalistycznego, stworzyć klasie robotniczej jak najlepsze warunki pracy i wypoczynku.

H. S.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Obcy cień" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 15 i 19.

Narodowy — „Świętoszek" — g. 15, „Odezwa na murze" — g. 19.

Nowy — „Swobodny wiatr" — g. 14.30 i 19.

Powszechny — „Szczęście Frania" — g. 15 i 19.

Domu Wojska Polskiego — „Tajna wojna" — g. 19.

Współczesny — „Profesja pani Warren" — g. 15.30 i 19.

Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.

Syrena — „To się pokaże..." — g. 15.45 i 19.

Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.

Ateneum — „Pociąg do Marsylii" — g. 19.

Opera — „Eugeniusz Oniegin" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Załoga" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

Palladium — „Futro pana Krügera" — dodatek „Sztuczne włókno" — g. 15, 17, 19, 21.

Atlantic — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 15, 17, 19, 21.

Praha — „Załoga" — g. 15, 17, 19, 21.

Polonia — „Wesoły jarmark" — dodatek „Borowoje" — g. 13.15, 15.30, 17.45, 20.

Stolica — „Poddany" — g. 13.45, 16, 18.15, 21.30.

W—Z — „W dni pokoju" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20.

1 Maj — „Skandal w Clochemerle" dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 14, 16, 18, 20.

Ochota — „Radosne spotkanie" — dodatek „Kierunek Nowa Huta" — g. 14, 16, 18, 20.

Syrena — „Hojne lato" — dodatek „Przegląd kulturalny" — g. 15, 17, 19, 21.

Tęcza — „Błękitne miecze" — g. 14, 16, 18, 20.

Lotnik — „Płomienie" — dodatek „Ceramika węgierska" — g. 16, 18, 20.

*

Muzeum Narodowe. — Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynna w dni powszednie w godz. od 10 do 15, w czwartki, niedziele i święta od godz. 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

*

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki w gmachu „Zachęty" czynna jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. od 10 do 18. Wystawa trwać będzie do 17 lutego br.

3-B-1251*

RADIO

PONIEDZIAŁEK 4 LUTEGO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert. 6.05 Wszechnica Radiowa. 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Tańce w muzyce symf.. 7.20 Pieśni i muzyka ludowa. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Muzyka polska. 8.55 Aud. dla kl. I. 9.20 Aud. dla kl. III. 9.40 Koncert solistów. 10.00 „Ulica Morska" — opow. B. Polewoja. 10.20 Koncert Ork. p. d. Górzyńskiego. 11.00 Lekcja języka rosyjskiego. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.20 Przerwa. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert Ork. p.d. A. Tarskiego. 17.00 Głos mają kobiety. 17.15 Wszechnica Radiowa. 17.30 Komp. Tygodnia — M. Karłowicz. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Muzyka rozrywkowa. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Lekcja języka rosyjskiego. 19.20 Aud. dla młodzieży. 20.30 Utwory Brahmsa. 21.15 Muzyka. 21.30 „Powiastka o zadufku całkowitym czyli głupcu bezwzględnym" — odc. noweli J. Andrzejewskiego. 21.45 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. 22.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni Chopina. 6.50 Melodie operetkowe. 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Przerwa. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.15 Aud. ZZNP. 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego. 14.50 Pieśni komp. polskich. 15.15 Aud. PCK. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka taneczna. 17.05 Odpowiedzi „Fali 49". 17.15 Koncert Ork. p.d. Gerta. 18.00 Utwory fortepianowe. 18.20 W zakładzie chemii fizjologicznej — reportaż. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Wieczorne melodie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Muzyka polska. 20.43 „Za chlebem" — odc. noweli H. Sienkiewicza. 21.30 B. Smetana „Pocałunek" — opera. 23.10 Muzyka.

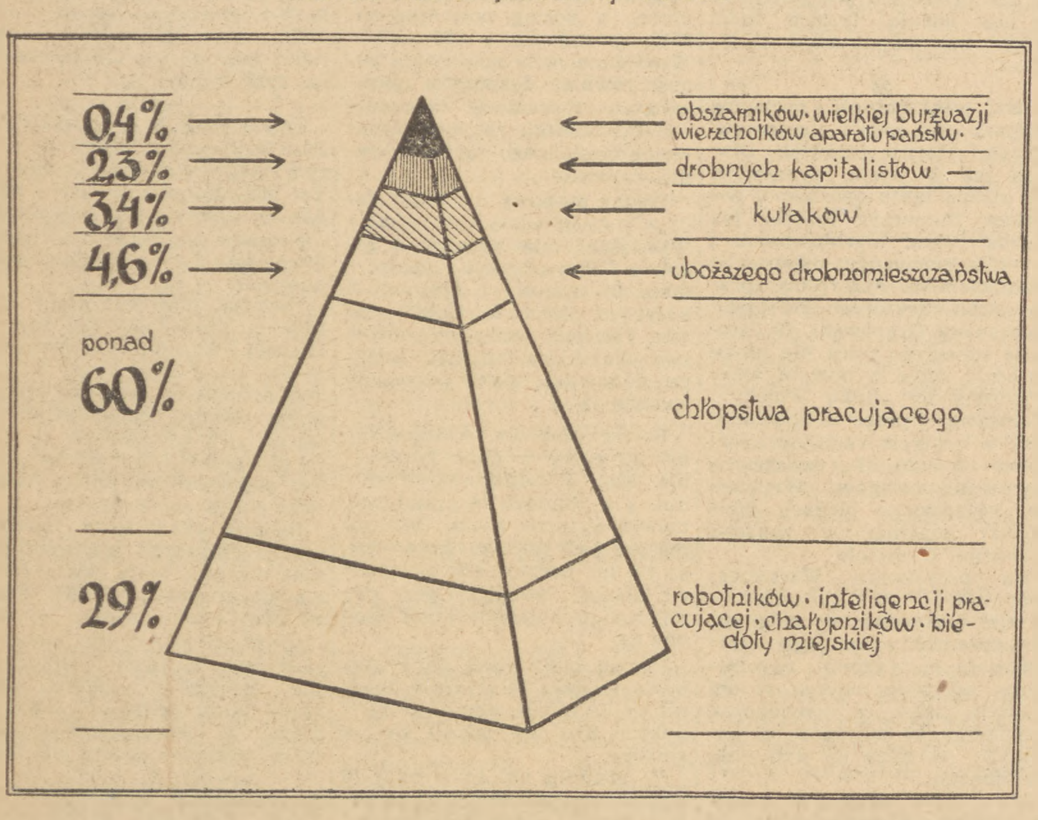
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-61. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-2[illegible]. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-23. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej [illegible] i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr. zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14608. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.

Z Wielkiej Karty wolności narodu polskiego

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy

(z art. 58 projektu Konstytucji)

Naród obalił piramidę ucisku



Jeszcze blisko 400 lat temu, w roku 1563, Stanisław Orzechowski przedstawił w rozprawie „Quincunx albo wzór korony polskiej" ówczesne społeczeństwo polskie w kształcie ostrosłupa, u którego wierzchołka znajdowała się wąziutka warstwa książąt i magnatów świeckich i duchownych, przygniatająca wyzyskiwane masy ludowe.

W ciągu stuleci wiele się zmieniło — zmieniały się klasy rządzące, ale piramida ucisku trwała: u wierzchołka garstka wyzyskiwaczy, u podstaw — wyzyskiwane masy.

W Polsce przedwrześniowej kilkadziesiąt tysięcy rodzin, reprezentujących 0,4 procent ludności sprawowało władzę w państwie, posiadało lwią część bogactw narodowych i zagarniało ogromną część narodowego dochodu. Znajdowali oni poparcie wśród małych kapitalistów i kułactwa, którzy stanowili łącznie 5,7 procent społeczeństwa.

Reszta, wyzyskiwani i pozbawieni władzy — to olbrzymia większość społeczeństwa, prawie 94 procent. A więc:

klasa robotnicza, inteligencja pracująca, chałupnicy itd. — czyli razem 29 procent ludności, z czego połowę stanowili bezrobotni, biedota miejska itp.;

pracujące chłopstwo stanowiące ponad 60 procent ludności, w tym 8 — 9 milionów tzw. zbędnej ludności rolniczej, bezrolnych nędzarzy;

i wreszcie — biedniejsza część drobnomieszczaństwa.

Dopiero zdobycie władzy przez masy ludowe pod wodzą klasy robotniczej obaliło po raz pierwszy w dziejach Polski i raz na zawsze piramidę wyzysku.

W imieniu przytłaczającej ogromnej większości narodu wywłaszczona została drobna garstka wyzyskiwaczy. Nie ma już w Polsce ludzi niepotrzebnych. Każdy uczciwy człowiek znajduje pracę i buduje ojczyznę bez wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, wolną ojczyznę, wolnych Polaków.

Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego — głosi pierwszy punkt art. 14 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu, dzięki powstaniu władzy ludowej, człowiek pracy w Polsce patrzy na domy, fabryki, kopalnie, na uczelnie i laboratoria, na kina i teatry nie jak na bogactwo stworzone dzięki wysiłkowi znojnemu jego rąk i mózgu dla innych, patrzy na nie po raz pierwszy okiem gospodarza.

Minęły w naszym kraju bezpowrotnie czasy, kiedy owoc ciężkiej pracy ludzkiej był źródłem wyzysku, nieograniczonego bogacenia się garstki pijawek kapitalistycznych, rodzimych czy zagranicznych. Minęły bezpowrotnie czasy gdy wystarczyło, by kopalnianemu baronowi czy łódzkiemu fabrykantowi produkcja nie bardzo się kalkulowała, aby tysiące rodzin robotniczych pozostały bez chleba lub zostały skazane na tułaczkę po obcych krajach. Minęły bezpowrotnie czasy, gdy tępe stupajki sanacyjne czy endeckie bezwstydnie mogły mówić, że robotnika i chłopa — budowniczych kraju i żywicieli narodu — „wezmą za mordę" i strzelali do nich, gdy żądali pracy i chleba dla siebie i swych dzieci.

300 lat temu poeta Szymonowicz pisał w „Żeńcach" o ciężkiej doli i krzywdzie człowieka pracy:

„Czy tego chce urzędnik, że my tu pomdlejemy?
Głodnemu jako żywo syty nie wygodzi.
On nad nami z maczugą pobrzękując chodzi,
A nie wie, jako ciężko z sierpem po zagonie
Ciągnąć się...
Patrz jako ją katuje: za głowę się jęła
Niebogo, przez łeb ją ciął, krwią się oblinęła"

20 lat temu Broniewski wołał:

„Tuczą się Łodzią tłuste Scheiblery
im — tylko radość z naszej niedoli
nam — na ulicach końskie kopyta..."

O Zagłębiu zaś pisał:

„Węgiel dobywa Zagłębie
Zagłębie dobywa śmierć..."

Wielowiekową epokę w dziejach naszego narodu, którą znamionowało upokarzanie, wyzyskiwanie i pomiatanie człowiekiem pracy przez obszarników, kapitalistów rodzimych i obcych, na zawsze zamknął dzień 22 Lipca 1944 r. Weszliśmy w okres, kiedy w kraju naszym jest praca dla każdego i dla każdego chleb, weszliśmy w okres, kiedy Łodzią nie tuczą się i nigdy więcej tuczyć się nie będą żadne Scheiblery, weszliśmy w okres, kiedy Zagłębie, tak jak warsztaty pracy całej Polski, nie wydobywa więcej śmierci, lecz buduje życie, życie nowe, lepsze i sprawiedliwsze.

Prawa do pracy nie mogą zagwarantować żadne konstytucje państw kapitalistycznych. Wszelkie obietnice w tym kierunku są w ich ustach tylko pustym dźwiękiem. Proklamować prawo do pracy można tylko w krajach idących drogą socjalizmu, w krajach o gospodarce planowej. Pierwsza w dziejach proklamowała je i zabezpieczyła jego wykonanie Konstytucja Stalinowska. Dziś czyni to Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Prawo do pracy u nas nie jest prawem fikcyjnym. Z prawa tego korzysta każdy obywatel. W naszych fabrykach i kopalniach, w portach i stoczniach, na placach budowy i w gospodarstwach rolnych, w instytucjach i urzędach, jak Polska długa i szeroka, pracy jest w bród i nie może być pary rąk zdolnych do pracy, której by nie było gdzie zatrudnić.

*

Konstytucje burżuazyjne wychodzą z założenia, że w społeczeństwie jest i powinno być miejsce dla wyzyskiwaczy i wszelkiej maści krwiopijców, pasożytów, którzy mają prawo w swym życiu nawet palcem nie kiwnąć, by zarobić na swój chleb.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej proklamuje pracę jako obowiązek. Każdy obywatel korzysta z dorobku pracy narodu nagromadzonego w ciągu wieków i z wyników pracy milionów swych współobywateli. Obowiązkiem jego wnieść swój wkład pracy do ogólnego dzieła narodowego. Ten wkład pracy określa rolę człowieka w naszym społeczeństwie i jego osobisty dochód. Nie ma u nas miejsca dla pasożytnictwa. Coraz bardziej narasta i pogłębia się świadomość człowieka pracy, że trud jego nie służy więcej garstce kapitalistów i obszarników, że trud jego służy jemu samemu i przyczynia się do zbudowania Polski silniejszej i piękniejszej, Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka, że trudem swoim przyczynia się do rozwoju sił kraju, do stworzenia trwałych podstaw dobrobytu narodu. Głęboki i szczery patriotyzm, który zawsze cechował nasz lud pracujący, pogłębia się i wzmacnia w codziennej twórczej pracy dla Ojczyzny.

W tej szczytnej patriotycznej misji milionów polskich ludzi pracy szlachetnie rywalizują ze sobą, by odnieść jak największe sukcesy. Tą rywalizacją jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

*

Ongiś jakiś tępogłowy hrabia austriacki, Windischgraetz, powiedział: „człowiek rozpoczyna się od barona". Dla szlachty i burżuazji do „elity" narodu należał półświatek wszelkiego rodzaju pasożytów społecznych, rozpróżniaczonych i zdegenerowanych.

W najklasyczniejszym dziś kraju rządów wielkich monopoli kapitalistycznych — w USA — gangsterzy Al Capone i Pendergast to „sławy narodowe" nie mniej znane niż nazwiska ich protegowanych Hoovera i Trumana.

U nas, w Polsce Ludowej, ludzie, którymi najbardziej szczyci się naród, partia i rząd — to ci, którzy wykazując szczególną ofiarność i inicjatywę, potrafią dzięki temu przełamywać niejedną trudność po to, by zadania planu gospodarczego były wysoko przekroczone. Ludźmi tymi są przodownicy pracy.

Przodownicy pracy — stwierdza art. 14 projektu Konstytucji — *otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu.*

W krajach kapitalistycznych gazety z sadystyczną satysfakcją rozpisują się o mordach, oszustwach, dramatach zazdrości, skandalach korupcyjnych. To jest ich świat, ich ludzie, ich żywioł. Rozbudzają w człowieku wszystko, co w nim może być najniższego, zwierzęcego. Potrzebny im jest nie człowiek, lecz ciemny niewolnik, morderca na wzór tych, którzy torturowali i mordowali w Dachau i Berezie Kartuskiej, na wzór tych, którzy sieją śmierć i zniszczenie w Korei.

U nas dzieci w szkole zapoznają się z czynami górników Pstrowskiego, braci Bugdołów, Wiktora Markiewki, tkaczki Gościmińskiej, rębacza Apryasa, kolejarza Forajtera, robotników budowlanych Markowa, Poręckiego i Religi. Nazwiska dziesiątków i setek racjonalizatorów i nowatorów produkcji powtarzane są z podziwem przez nasze dzieci i młodzież podobnie jak z podziwem i uwielbieniem wymawiają nazwiska naszych uczonych, pisarzy, poetów, artystów. Nasze gazety na swych pierwszych stronach donoszą o sukcesach ludzi pracy w ich bohaterskiej pracy nad wzmocnieniem sił Ojczyzny. Przez każdą wiadomość o dodatkowej tonie węgla, czy dodatkowych kwintalach zboża, przez każdą wiadomość o wykonanym terminowo lub przedterminowo planie produkcyjnym, składamy hołd i wyrażamy wdzięczność narodu dla jego żywicieli — robotnika, chłopa, inteligenta.



Przodownik pracy — takich jak on są w Polsce dziesiątki tysięcy, im w pierwszym rzędzie Polska zawdzięcza wszystkie swe osiągnięcia

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi, że kraj nasz **„wprowadza coraz bardziej zasadę: od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy"**.

Polska Ludowa gwarantuje każdemu płacę według jego pracy. Im większa wydajność pracy, im większy wysiłek i wyższa kwalifikacja zawodowa, im większe przekraczanie norm, tym większy zarobek.

*

Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu, praca — to pierwsze źródło siły i bogactwa narodu — wyzwolona z okowów narzuconych jej przez kapitał, zajęła pierwsze miejsce w narodzie. Praca — praca rąk czy mózgu — a nie bogactwo czy urodzenie — daje jedynie prawo do awansu społecznego. Przez wieki najświatlejsze umysły polskie marzyły o tym dniu, kiedy człowiekowi pracy naród wyrazi należny mu hołd i uznanie. O tym dniu marzył Staszic, kiedy głosił, że „z samych panów zguba Polaków"; o tym dniu marzył Jezierski proroczo głosząc, że ci, „którzy są na górze będą na dole, a ci, którzy są na dole będą na górze"; o tym dniu marzył Mickiewicz, redagując „Trybunę Ludów"; o tym dniu marzyli, pisząc o niedoli i nędzy człowieka pracy Prus, Sienkiewicz, Konopnicka, Orzeszkowa, Żeromski; o tym dniu marzył Ludwik Waryński, zamknięty w lochach fortecy szlisselburskiej; by nastał ten dzień gromił niemiłosiernie wrogów ludu pracującego Feliks Dzierżyński; by nastał ten dzień oddały swe życie dziesiątki tysięcy rewolucyjnych robotników polskich, komunistów polskich; by dzień ten nastał walczyły przez długie dziesięciolecia miliony polskich ludzi pracy.

Dziś dzień ten nastał.

Ukoronowaniem jego będzie Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. *K. A.*

W wyniku rewolucyjnych walk i przemian obalona została władza kapitalistów i obszarników, utrwaliło się państwo demokracji ludowej, kształtuje się i umacnia nowy ustrój społeczny, odpowiadający interesom i dążeniom najszerszych mas ludowych...

Podstawę obecnej władzy ludowej w Polsce stanowi sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym... *(Z projektu Konstytucji)*

To, co bezpowrotnie minęło

...Tak widzę, że już innego wyjścia do życia nie znajdę choc trzy lata chodziłem i grosze moje się już kończą.

...Tak wróciłem do swoich rodziców i tak teraz jezdem przy swoich rodzicach już dwa lata i zajmuje się szewctwem, na którem zarabiam bardzo nędznie, tak, że robi się od godziny czwartej rano do godziny dziesiątej wieczór i to zarobi się zaledwie jedną złotówkę, której się jeszcze zaraz nie otrzymuje tylko dopiero za miesiąc lub za dwa miesiące, bo ludzie narzekają, że nie mają pieniędzy, bo rzeczywiście, że i niemają, bo skądże będą mieli gdy zarobków żadnych niema i wszystko siedzi w domu i do tego zagranicę na zarobek nie pojedzie, ani do Francji, ani do Niemiec bo ta gangryna, która już zaczyna śmierdzić trochę w naszej kochanej Polsce ale nie tylko w naszej Polsce ale i w całej Europie, nie przyjmuje do Niemiec i tak już teraz człowiekowi biednemu robotnikowi dzisiaj dobrze, że cała rodzina zaledwie ma jedne buty świąteczne i jedno ubranie. Ale co tu już mówić o butach i ubraniu, kiedy nawet robotnik i chłop trepów drewnianych niema z czego zrobić, bo już nawet i cholew od butów już niema tylko sobie muszą robić zupełnie całe drewniane trepy.

...Fachowiec, który nie ma na wsi ani piędzi ziemi tak jak ja, to musi zjeść dwa razy dziennie to jest rano i na wieczór kartofli z wodą w kostkę pokrajanych, a okraszonych pietruszką i to jeszcze często bez soli, gdyż na sól czasami nie starcza, a mięso to się takie dzisiaj je, że czasami kuzynowi zdechnie krowa albo świnia, a nie chce nikt kupić, to kuzyn przyniesie i dopiro się spróbuje takiego mięsa, bo o lepszem niema mowy, bo nawet coprawda to już mięsa się nietylko że nie jadło, ale nawet nie wąchało się już trzy Wielkanoce i trzy Boże Narodzenia.

Tak żyje dzisiaj chłop, robotnik, to też za to inni czyli inne klasy u nas czyli w dzisiejszej kochanej Polsce i bratniej ojczyźnie, jak na przykład księża, ta kochana policja i książęta, hrabiowie ci właśnie dzisiaj żyją w naszej właśnie kochanej ojczyźnie, która jest rajem, ale cóż kiedy nie dla wszystkich tylko dla tych jednostek, a nie dla chłopa i robotnika, bo dzisiaj już chłopu małorolnemu a tembardziej robotnikowi nic nie pozostaje do życia, jak tylko przekleństwo, złorzeczenia z powodu dużego wychodu a małego zysku, bo już dzisiaj się przekonałem sam naocznie, że ten sytny nie chce wierzyć głodnemu, że on głodny, bo właśnie dzisiaj te jednostki sytne, krzyczą na całe gardło, że dzisiaj dopiero w Polsce jest dobrze. Oj, tak, tak dobrze, ale nie chłopu i robotnikowi...

(Pamiętniki chłopów — pamiętnik nr 8 — syn gospodarza pięciomorgowego, potem bezrolny w powiecie radomszczańskim).

A u nich — to dzień dzisiejszy

RZYM. Prasa donosi, że liczba bezrobotnych w ostatnich miesiącach nadal wzrosła. Zarejestrowanych jest już ponad 2 miliony ludzi.

NOWY JORK. Liczba bezrobotnych i półbezrobotnych oceniana jest na ponad 12 milionów i stale powiększa się w związku z ograniczaniem produkcji pokojowej.

...Ale nie dla wszystkich czasy są złe..

NOWY JORK. Państwo H. L. Doherty wydali bal dla swojej córki, Heleny z udziałem kilkuset zaproszonych. Obecni obliczają koszta przyjęcia na 250.000 dolarów (co równe jest rocznemu dochodowi stu dobrze sytuowanych rodzin robotniczych).

NOWY JORK. Pani H. E. Dodge obdarzyła swą córkę Delfinę brylantowym naszyjnikiem, wartości 800.000 dolarów.

SAN FRANCISCO. ...odbył się bal dla małego czarnego psa, ubranego w diamentowy diadem, kosztem 15.000 dolarów (cyt. według znanego historyka amerykańskiego Charles Bearda).



Bankiety dla psów i głód dla ludzi — to masom pracującym ma do zaofiarowania kapitalizm. Przed wojną, kiedy władzę w Polsce mieli obszarnicy i wielcy kapitaliści obca finansjera — w tym amerykańscy Harrimanowie — wyciągnęli w ciągu dziewięciu lat (1924—1932) z naszego kraju ponad trzy i pół miliarda złotych. W krajach, gdzie jeszcze rządzą, zagarniają 30—50 procent dochodu narodowego. A dla ludzi pracy nie ma nic. Poza chyba „zajęciem", które probuje znaleźć przedstawiony na zdjęciu George Pettit, były marynarz i były sprzedawca gazet z Londynu, który w poszukiwaniu chleba i pracy wynajął się jako żywa reklama...

Pracy, chleba, wolności...

(Z pamiętników bezrobotnych w latach 1930—1935)

MURARZ MÓWI:

...Śni mi się w nocy to wystoiwanie przy śniegu, to nieopalone mieszkanie, jak dzieci czekają na mnie pod pierzyną w dzień, a tu zimno w domu. Bałem się jakby na wojnie jakich gazów trujących. Nadeszła jesień, robót nie ma murarskich, musiałem z powrotem wrócić do dawniejszej nędzy. Ale tym razem było dla mnie straszną klęską dla domu. Obmyśliwałem swój los i swą bezrobotną niedolę, postanowiłem w swym umyśle wymęczyć swą rodzinę to jest dzieci, a później samego siebie. Spotkałem człowieka znajomego, w podeszłym wieku, który mnie przetłumaczył i doradził mi, jak można sobie radzić, byleby nie umrzeć i tego czynu się nie dopuścić. Więc usłuchałem się i napisałem o jakiekolwiek wsparcie do opieki społecznej podanie. Zgłosiłem się do opieki to mi powiedziano, żebym się dowiedział za dwa tygodnie, a tu ja już głodny i dzieci, przeczekałem w męczarniach głodu, mrozu z dziećmi te dwa tygodnie...

...Za dni 18 idę z powrotem do opieki i błagam, że przyjdzie mi wyprzedać te moje sprzęty i odzież jaką posiadam, byleby nie dać komu z mej rodziny pomrzeć z głodu przy mnie dopóki żyję, odpowiedziano mi, że mogę czynić co sam uważam i tym się nie zrażali, tylko żebym oczekiwał odpowiedzi.

...Odżywiam swe dzieci kartoflami i marchwią, nawet i burakami, bo kapusty to nie mam, bo nie było za co kupić i nakwasić. To było pożycie nasze i straciłem siłę nawet chodzić z wycieńczenia...

...ZNAJOMY INŻYNIER

...I pracownicy również tak żyją bom widział na własne oczy, jak jeden znajomy inżynier spożywał kawę czarną bez cukru i na razowym chlebie. Zamiast mięsa lub jakiego tłuszczu miał pokrojone kartofle w plasterki i ułożone na chlebie. Był to człowiek bardzo zacny, a dziś również musi cierpieć taką niedolę chociaż ma wykształcenie wyższe i on biedny dzieli niedolę robotnika.

Ogrzewać mieszkania owy inżynier nie ma za co, siedzi w domu w palcie, a robotnik nie bacząc na to co prawda temu lepiej wypada pójść. Ja zaś ogrzewam mieszkanie swe koksem, dostałem się do kopalni u nas w Warszawie i pracuję ze swymi dziećmi razem, byleby mieć zapas na zimę palenia, porobiłem dzieciom brytwanny z blachy i podziurkowałem gwoździem i postawiłem ich dwoje starszych na Czystem z tyłu gazowni gdzie leży kupa olbrzymia miału koło kolei. Tam oni osiewają ten miał, a co się pozostaje grubości jak orzech leśny, lub fasola, to sypią w woreczki. Ja zaś jak powracam z miasta, pomagam im i przywozimy ten zapas na zimę, ale i ta kopalnia mi się skończyła bo ludzie tacy sami jak ja, jak się zwiedzieli to zasiedli jak pszczoły na lipie i wszystko wysieli sobie...

(Pamiętnik nr 1)

Tak było



Rok 1932. Przed kuchnią dla bezrobotnych kolejki. Obok — sanacyjna policja. By — jak głosił tygodnik, z którego bierzemy zdjęcie — „wywrotowe elementy nie agitowały"... Takich kolejek było w Polsce tysiące, a bezrobotnych setki tysięcy. I codziennie prasa donosiła:

2.VII.1933 r.

Z G. Śląska sygnalizują o coraz to nowych redukcjach. Unieruchomieniem zagrożone są kopalnie: Wirek, Ficinus, Florentyna. Na kopalni Brada I ma być zredukowanych 300 ludzi, na kopalni Książątko 120 ludzi, na kopalni Bielszowice — 150 ludzi, na kopalni Król — 100 ludzi, na kopalni Koszelów — 75 ludzi.

17.I.1935 r.

W Piotrkowie w dniu wczorajszym popełniła samobójstwo 14-letnia dziewczyna Wanda Blaszczykówna. Powodem samobójstwa była utrata rodziców i brak pracy.

12.II.1935 r.

„Życie bez pracy jest bezwartościowe". Te słowa napisał w swym ostatnim liście 26-letni Ewald Szmidt, zamieszkały w Chorzowie, po czym rzucił się pod pociąg.

4.VII.1935 r.

Janowi Frankowskiemu należał się zarobek 970 zł. Antoni Grobelski (właściciel majątku) wypłacił mu pod warunkiem zrzeczenia się reszty, kwotę 366 zł i 41 gr, a następnie wyrzucił z mieszkania na dwór, gdzie Frankowski od 7-miu tygodni się znajduje.

Jan Frankowski pracował w Kaczkowie, gm. Rojewo, pow. Inowrocław, 5 lat, ma 61 lat, nie może dostać nigdzie pracy. Policja i wójtostwo doradzają mu, żeby wraz z żoną, która ma 60 lat, poszedł żebrać.

8. VII. 1935 r.

W bramie domu przy ul. Folwarcznej 15 powiesił się na klamce Stanisław Czerniakowski, lat 22, robotnik. Czerniakowski był od 1932 roku bezrobotnym i mieszkał u swego ojca, dozorcy wspomnianego domu. W tym czasie Czerniakowski uległ ciężkiej depresji, na tle której wytworzyło się u niego poczucie niższości. „Jestem niepotrzebnym człowiekiem" — mawiał często.

9 VII. 1935 r.

W Parku Traugutta zasłabł i stracił przytomność 54-letni Franciszek Bartuszek, bezrobotny (baraki na Żoliborzu, budynek 20). Lekarz pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu.

REKLAMA I RZECZYWISTOŚĆ

...Dziś, kiedy wszystkiego jest pod dostatkiem, bo z jednej strony zboże gnije (zagranicą się nawet spala), kiedy u piekarza chleb leży całymi dniami na półkach, kiedy magazyny na Piotrkowskiej są w aureorze reklamy świetlnej, pokazują wszystkim przepych i ilość manufaktury, o tyle z drugiej strony na tej samej Piotrkowskiej spotyka się kategorie żebraków, spotyka się nagich i głodnych, spotyka się kobiety w 40 roku życia w dziurawym, zaflejruszonym i śmierdzącym „ubraniu", przez które zimą prześwita nagie ciało i zaczepiają w śródmieściu, jakoby prostytutki lepiej ubranych...

(Pamiętnik nr 21 — robotnik włókienniczy, zamieszkały w Łodzi).

MARZENIE

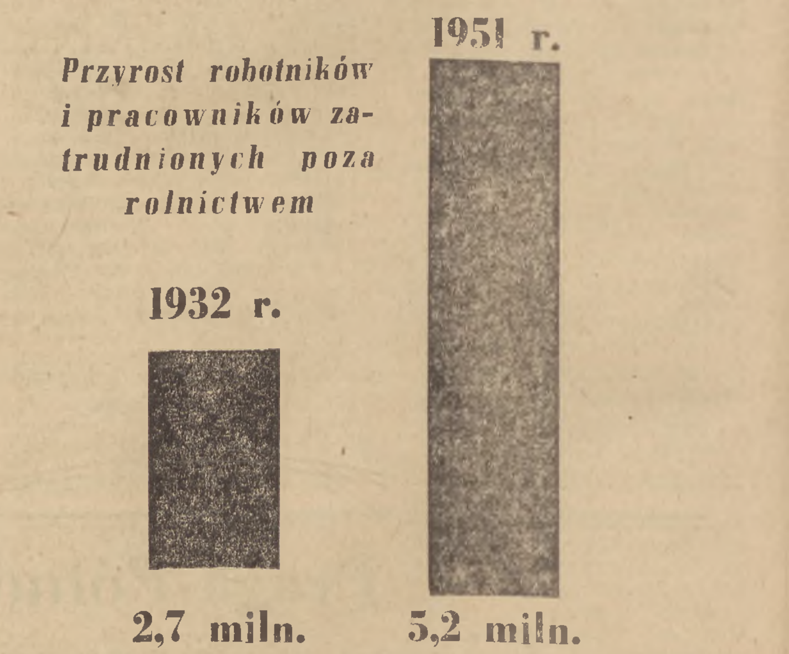
...Mieć tanie schludne mieszkanko i pracę, to moje niedoścignione marzenia. A tak trzeba długo czekać na to, co każdy robociarz powinien mieć. Pracę i dach nad głową, gdzie mógłby spocząć po całodziennym trudzie...

(Pamiętnik nr 19, robotnik włókienniczy z Łodzi).

OSTATNIE „BOGACTWO"

...Rena z Dzidzią siedziały przy zastawionym stole i czekały na mnie z kolacją. Spod obwiązanej głowy Reny nie wystawał żaden loczek, targany złem przeczuciem bez wahania zerwałem z głowy okrycie... i osłupiałem... włosy obcięte przy skórze. O jak strasznie wygląda... Chciałem się rzucić na nią i popełnic jakieś szaleństwo, ale się opanowałem. Zczepiliśmy się i poczęliśmy się szamotać. „Choroba tego wymagała", wykrztusiła łkając, „puść mnie". Odepchnąłem ją i opadłem bezwładnie na krzesło. Spodziewałem się, że grom uderzy i zada cios ostateczny. Ale Bóg nie spieszył się ze swym wyrokiem. Przez chwilę panowało milczenie, które przerwała żona samooskarżeniem: — „Tak, sprzedałam włosy, aby kupić chleba, aby głód zaspokoić."

(Pamiętniki bezrobotnych — Wstęp, str. XXXIII).



Przed wojną, na 35 milionów ludności w Polsce, mieliśmy 2,7 miliona pracowników najemnych, zatrudnionych poza rolnictwem. Dziś, na 25 milionów ludności mamy 5,2 miliona pracowników, zatrudnionych poza rolnictwem. Roczne przyrosty zatrudnionych wynoszą: 1948 — 307 tys., 1949 — 601 tys., 1950 — 743 tys. i 1951 — 527 tys.



Setki tysięcy pracują na rusztowaniach socjalizmu — jak tu na zdjęciu, w Nowej Hucie

Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela *(z art. 14 projektu Konstytucji)*